Nr 31 Niedziela 8 (21) lutego 1909 r. Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464
Administracyi i Drukarni Polskiej Kijów, Prorezna 9 Telef 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.-
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.-

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ.

8 (21) Jana.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: 8½—9½. — *Wtorek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Środa.* Uczniowie: 6—7. — *Czwartek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: 8½—9½. — *Piątek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela.* Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; godziny przyjęć od 11—1.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św Jadwigi.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 12—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi" — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej) otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pop., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Kruchy tron królewski.

—(o)—

Belgrad, 14 lutego.

Gdy przed kilkunastu dniami powziąłem zamiar opuszczenia na pewien czas Budapesztu i udania się pomiędzy serbów, nie mogłem sobie odmówić przyjemności zaglądnięcia do „Royalorfeum", gdzie śpiewaniem kupletów i trafnymi strzałami do butelek popisuje się ostatnia latorośl starego rodu Obrenowiczów, pan Milan Jerzy Kristicz-Obrenowicz. Utkwiła mi wtedy w pamięci szczególnie pewna zwrotka nie bardzo dowcipnego, ale ogromnie aktualnego kupletu, jaki w interpretacyi jedynie tego śpiewaka mógł zająć słuchaczy. Syn króla Milana zapewniał publiczność w swym kuplecie, iż woli mieć węgierską koronę w kieszeni, niż serbską na głowie, gdyż ta pierwsza ma jaką taką wartość, belgradzką zaś może porwać licho lada chwila. Tu w stolicy Serbii można bardzo łatwo przyjść do tego samego przekonania.

Widzi się bowiem na każdym kroku mniejsze lub większe grupy ludzi niezadowolonych, z których każdy nosi w zanadrzu gotowy projekt reform i kardynalnej naprawy stosunków, co dziesiąty chce za jakąkolwiek cenę zostać bodaj posłem do skupczyny, a co dwudziesty ministrem. Być może, że takie same życzenia żywią także różni ambitni marzyciele, nie mający zaszczytu należenia do ludności królestwa serbskiego, ale gdzieindziej nie wychodzą tacy panowie przez całe życie z roli kandydatów, podczas gdy tu podobne ideały przybierają zazwyczaj kształty realne i ten, kto się uprze, doczeka się tytułu ekscelencyi. Ponieważ jednak takich upartych jest dużo, a foteli ministeryalnych tylko kilka, przeto gabinet serbski ulega częstemu przewietrzaniu, czyli tak zwanym przesileniom ministeryalnym. Ekscelencye muszą ustępować, a ponieważ od samego objęcia teki wiedzą z doświadczenia, że władza ich nie będzie trwała długo, przeto starają się bodaj materyalnymi zyskami wynagrodzić długotrwałe zachody o zaszczytną posadę.

Ludzie, odznaczający się prymitywnym sposobem wyrażania swoich zapatrywań—jak np. książę Jerzy—nazywają to korupcyą i powiadają, że już największy czas, aby panoszącą się bandę ubezwładnić i rozpędzić w cztery strony świata. Przytem król Piotr ma podobno znajdować się w całkowitej nie-

woli u morderców ostatniego Obrenowicza i zarazem w mocy partyi radykalnej, a następca tronu pragnie albo wyrwać go z koła obecnych wpływów, albo też na czele „Obrony narodowej" wytępić kamarylę i usunąć słabego króla od sprawowania rządów. To ma być szlachetna strona medalu kampanii księcia Jerzego, który jako jednego z środków do określonego celu potrzebuje silnej armii i oddanych sobie przywódców stronnictw politycznych. A że książę Jerzy zna historyę swego narodu, to wie, iż można go skonsolidować jedynie w razie jakiegoś ogromnego niebezpieczeństwa, grożącego mu bezpośrednią ruiną. Stara się zatem wmówić w serbów, że aneksya Bośnii i Hercegowiny musi sprowadzić nieodzowną zagładę samoistności królestwa i że należy jej się sprzeciwić, choćby z bronią w ręku.

Tak mniej więcej wygląda początek dzisiejszych stosunków w Serbii, jakie od dnia aneksyi nie zmieniły się właściwie ani o jotę. Tak, jak i wtedy, mówi się obecnie, że *kraj* nie myśli opuścić nic ze swych słusznych żądań, ani też za miskę soczewicy — w tym wypadku za pewne ustępstwa natury ekonomicznej — zrezygnować ze strzeżenia swej państwowej i narodowej przyszłości. Zbrojeń dokonywa rząd z wolą ludu i również zgodnie z wolą ludu stanie Serbia z bronią u nogi w oczekiwaniu jakichkolwiek ewentualności. Tych kilka pięknych frazesów można usłyszeć od każdego polityka serbskiego, do którego zwróciłby się ktoś w chęci wydobycia od niego jakichś pozytywnych szczegółów teraźniejszego stanowiska Serbii. Dlatego też najlepiej na tym terenie porzucić myśl wszelkich modnych wywiadów i patrzeć na każdą sprawę tak, jak się ona przedstawia przeciętnemu umysłowi goszczącego tu europejczyka.

Sytuacya nie jest bynajmniej różowa. Agitacya następcy tronu i jego przyjaciół wydaje owoce i zacieśnia coraz bardziej pętlicę na szyi teraźniejszego gabinetu, łudzącego się jeszcze nadzieją wybrnięcia pokojową drogą z trudnego położenia. Zwłaszcza pozycya ministra spraw zagranicznych, Milowanowicza, staje się przykrzejsza z każdą godziną. Na mieście słychać coraz wyraźniejsze pogłoski o gwałtownych zmianach, jakie mają zajść jutro w konaku królewskim, armii i dyplomacyi. Wybitni politycy roztrząsają w kawiarni całkiem poważnie kwestyę jutrzejszego zdetronizowania króla Piotra i objęcia rządów przez księcia Jerzego, którego pierwszym krokiem będzie wypowiedzenie Austryi wojny. Nawet dzienniki dzisiejsze zajmują się żywo tą sprawą, co w mieszkańcach Belgradu wzbudza widoczne zdenerwowanie i pewien nieznany dotychczas popłoch. Wieści tych nie należy kłaść na karb jakichś spekulacyi lub uważać je za zwykłe kaczki. Mają one bowiem całkiem jasny związek *z chęciami i akcyą* dość wielkiej partyi i, jeżeli się na razie nie spełnią—w co zresztą wierzę—będzie to jedynie wynikiem czasowej przewagi, czy też chwilowego zwycięstwa żywiołów umiarkowanych.

Faktem jest, że ogół liczy się całkiem seryo z możliwością rewolucyi wojskowej i zmienienia dotychczasowego porządku rzeczy. Korona serbska i chwiejny tron królewski mogą bardzo łatwo otrzymać nowego dziedzica. Nie należy zapominać, że Serbia leży na Bałkanie, a na tym półwyspie wszystko jest możliwe. I książę Jerzy po dojściu do upragnionej władzy nie będzie wolny od obawy, jaką żywi dziś jego rodzic i jakiej zażył zamordowany Aleksander. Dlatego pojmuję bardzo dobrze p. Milana Kristicza-Obrenowicza, który na scenie kabaretu drwi niemiłosiernie z korony, jaką nosił jego ojciec, dopokąd na to pozwolili poddani.

Cz.

Hakatyści poznańscy o polityce kolonizacyjnej.

Na walnem zebraniu poznańskiej filii stowarzyszenia hakatystów, które się odbyło w piątek na Jezycach, miał wykład asesor regencyjny d-r Herr o «dotychczasowych wynikach pruskiej polityki kolonizacyjnej». Mówca zaznaczył pomiędzy innymi, że energiczną walkę przeciw polakom rozpoczął rząd w roku 1886, która tylko za casów Capriviego doznała pewnej przerwy. W roku 1908 uchwalił sejm ustawę o wywłaszczeniu, dającą niemcom możność nabywania polskiej ziemi także wbrew woli właściciela. Na mocy tej ustawy powinien rząd przedsięwziąć dalszą energiczną kolonizacyę, aby polskie wsie okolić niemczyzną i w ten sposób zgiermanizować i sprotestantyzować. Środków na ten cel nie powinien rząd skąpić; dotychczasowe wydatki, przeciętnie 17 milionów rocznie, nie są wystarczające. Kapitały obrócone na kolonizacyę kresów wschodnich to pożyczka sowicie się procentująca, bo zdobędzie niemcom kraj, z którego będą ciągnęli korzyści nie lata, ale całe stolecia (?!). W obronie (?) niemieckiej ziemi (?) nie godzi się żałować funduszów. W latach 1903 do 1906 nabywała komisya kolonizacyjna rocznie 30 do 40 tysięcy hektarów; w roku 1907 i 1908 zmniejszył się zakup z powodu nagłego podniesienia się cen ziemi, i tak płacono w roku 1886 za hektar 586 mk., w roku 1891 tylko 571 mk., w roku 1906 natomiast 1,383 mk., a w roku 1907 nawet 1,471 mk. Hakatyści muszą bezwarunkowo żądać, aby na cele kolonizacyjne miał rząd w pogotowiu (!!!) rocznie 30 do 40 milionów marek. W polityce kolonizacyjnej chodzić powinno też o wzmocnienie niemieckiego handlu i przemysłu na kresach, które cofają się w miejscowościach nie uwzględnianych co do tego punktu przez komisyę kolonizacyjną. Hakatyści starać się powinni — kończył mówca — aby w chwili międzynarodowych zawikłań w ich własnym kraju nie napadł niemców wróg na tyłach.

Reszta punktów porządku dziennego nie budziła żywszego zainteresowania. Z sprawozdania kasowego wynikało, że interesy finansowe hakatystów nie szczególnie prosperują. Domagają się więc nowych funduszów na dalszą walkę przeciw polakom. Filia stowarzyszenia hakatystów w Poznaniu liczy obecnie 1,200 członków.

Sprawa Janiny Borowskiej.

W dalszym ciągu drugiego dnia rozpraw, jakeśmy już donosili, nastąpiło przesłuchanie p. Janiny Borowskiej i konfrontacya jej z Bakajem.

Wśród ogólnego zaciekawienia weszła na salę p. Janina Borowska. Ubrana w ciemną suknię, wzrostu średniego, szczupła szatynka, zeznaje głosem zdenerwowanym.

Po odczytaniu życiorysu p. Borowskiej przewodniczący odebrał od niej przysięgę i zauważył, że w myśl ustawy, jeżeli czuje się skrępowaną jakiemś pytaniem, może odmówić zeznań.

Opowiada ona dzieje swej młodości w domu rodzicielskim. Nazwisko jej panieńskie brzmi Janina Klecanówna. Była nauczycielką szkół początkowych i jako taka poznała dzisiejszego męża swego, d-r Maryana Borowskiego, który był podówczas praktykantem przy namiestnictwie. Pobrali się, a ponieważ szczupła pensya męża nie wystarczała, przeto postanowiła skończyć medycynę, ażeby znaleźć niezależny sposób do życia. Wstąpiła więc w tymże roku na medycynę i mieszkała początkowo we Lwowie, następnie w Limanowej, gdzie jej mąż był czasowo przydzielonym, wreszcie w Krakowie.

Nie należała jednak podówczas jeszcze do żadnej partyi i zeznaje, że podobały jej się jedynie prądy narodowe, czysto polskie.

Na dalsze pytania przewodniczącego, odkąd p. Borowska zajmuje się polityką, zeznaje ona, że w r. 1902 była w Kossowie w zakładzie d-ra Tarnawskiego. Tam był wówczas d-r Bobrowski, p. Daszyński i inni żywo zajmujący się polityką, z którymi się poznała. Gdy po śmierci dziecka była troską przygnębiona, d-r Bobrowski starał się ją rozerwać i radził zwrócić się do żywych. Wreszcie, gdy poznała się z niejakim Slikiewiczem, w porozumieniu z nim zaczęła przewozić w lipcu 1905 r. literaturę nielegalną do Warszawy.

Szpiegiem politycznym nie była nigdy i usług żadnych rosyjskiemu rządowi nie oddawała. Gdy pojawił się artykuł w „Naprzodzie", pomawiający ją o należenie do „ochrany", czyniła wszystko, ażeby na drodze poza sądowej uzyskać rehabilitacyę, gdy jej zaś odmówiono zadosyćuczynienia, musiała uciec się pod opiekę prawa.

Sędzia przys. p. Chyliński zapytuje oskarżonego, na czem opierał się wtedy, gdy ogłosił p. Borowską w „Naprzodzie" jako szpiega.

Oskarżony: Miałem o niej pewne informacye, a gdy wyraziła przypuszczenie, że tu może chodzić o inną Borowską, przeprowadziłem dochodzenie i stwierdziłem, że tu tylko o nią samą chodziło.

Na zapytanie d-ra Lewickiego zeznaje p. Borowska, że mieścił się u niej skład broni rewolucyonistów i zna ludzi, którzy broń tę za kordon przewozili.

Na tem zakończyło się przesłuchiwanie p. Borowskiej, poczem przewodniczący zarządził przerwę.

Po przerwie dr. Heski stawia wniosek konfrontacyi p. Borowskiej z Bakajem. Dr. Lewicki nie sprzeciwia się temu. Na życzenie przysięgłych następuje konfrontacya.

Bakaj zbliża się swobodnym krokiem do p. Borowskiej i krótką chwilkę jej się przygląda.

Wśród ciszy niczem nie zamąconej, wśród nieopisanego napięcia całego audytoryum—Bakaj zeznaje:

„Z czystem sercem i całą pewnością oświadczam, że obecna tu osoba jest tą samą, którą widziałem w roku 1905 w maju i później we wrześniu t. r. w Warszawie w biurze naczelnika „ochrany" Petersona".

Gdy po tem oświadczeniu zwrócono świadkowi uwagę, czy się nie myli co do osoby i czy osoba jest istotnie tą samą Borowską, odpowiedział, że się w tym wypadku bynajmniej nie myli i stanowczo rozpoznaje ją, jako Janinę Borowską, którą widywał w Warszawie i której fotografię przysłano mu do Paryża dla rozpoznania. Oświadczył dalej, że do p. Borowskiej nie ma żadnej urazy i że bierze na siebie całą moralną odpowiedzialność, jeśli fałszywie ją oskarżył.

Borowska zaprzecza zeznaniom Bakaja i twierdzi, że zupełnie nie zna Bakaja.

Wobec tego zeznania, obrońca d-r Lewicki złożył na ręce prokuratoryi żądanie rozciągnięcia aresztu śledczego zarówno nad swą klientką Borowską jak i nad świadkiem Bakajem, jako podejrzanymi o złożenie fałszywego zeznania przed sądem. Ponieważ rozprawa dąży do wyświetlenia prawdy, a ta prawda może być wyświetloną zeznaniami innych osób, choćby samego Petersona, obrońca żąda odroczenia rozprawy.

Trybunał odrzucił jednak ten wniosek i zarządził przesłuchanie d-r Borowskiego.

Na salę wchodzi d-r Borowski, mężczyzna więcej niż średniego wzrostu, blondyn. Świadek zeznaje pod przysięgą.

Opowiada on dzieje swego ożenienia się, pierwszych lat pożycia i obrony czci swojej żony. Zeznaje on, że po przeczytaniu artykułu „Naprzodu" badał żonę w tej sprawie i nabrał stanowczego przekonania o jej niewinności. Po przesłuchaniu Borowskiego odroczono rozprawę do dnia następnego.

We czwartek toczą się rozprawy w dalszym ciągu. Okazuje się, że potrwają one do soboty.

Świadków do przesłuchania jest 28; niektórzy składać będą zeznania dłuższe. Przewodniczący zarządził też, aby rozprawy odbywały się dwa razy dziennie: przed południem i po południu.

Dodatkowo przesłuchano jeszcze raz d-r Borowskiego.

Przys. Chyliński: Jaki interes mogłyby mieć trzecie osoby lub partya, aby rzucić na panią Borowską tak ciężkie oskarżenia? Pani Borowska podniosła to wczoraj przy rozprawie. Czy pan ma jakie fakty w tej mierze?

Świadek sądzi, że partya, raz rzuciwszy podejrzenie, chce je całą siłą podtrzymać. Winę tu ponosi poseł Daszyński. „Naprzód" umieścił sprostowanie; miał być zwołany sąd partyjny; po przyjeździe z Wiednia sprzeciwił się sądowi p. Daszyński, a nawet „zbeształ" za to pp. Haeckera i d-ra Bobrowskiego. W tej sprawie grała rolę zła wola; gdy się powołano na Kasprzaka, p. Daszyński powiedział, że lepiej aby kilku niewinnych padło ofiarą, aniżeli jeden winny uszedł. Nie mam w tej mierze faktów, ale przypuszczam, że partyi szło o to, aby swej powagi nie narazić na szwank.

Przys. Sokołowski: Co mogło być powodem, że nazwisko żony pańskiej pojawiło się w „Czerwonym Sztandarze" i na liście szpiegów?

Św.: Tam były podane szczegóły, nieodnoszące się do mojej żony. Tam podano, że Janina Borowska jest żoną lekarza, mieszka przy szpitalu „św. Rocha" i utrzymuje biuro paszportowe. Tymczasem moja żona nie mieszkała przy szpitalu św. Rocha i nie jest żoną lekarza. Dopiero „Naprzód" skonstruował zarzut, że tu idzie o moją żonę i że ona dopuszczała się szpiegostwa.

Dalej oskarżyciel zapytuje, czy pan Borowski pytał p. Daszyńskiego o dowody winy swej żony?

D-r Borowski: Wyzwałem p. Daszyńskiego na pojedynek z powodu zarzutów; od pojedynku wszakże odstąpiłem, uznawszy p. Daszyńskiego za niezdolnego do honorowej satysfakcyi, gdyż w parlamencie naruszył cześć ś. p. matki namiestnika hr. Pinińskiego. Pytałem p. Daszyńskiego o dowody winy mej żony. P. Daszyński powołał się na Bakaja; gdybym wiedział wówczas, że Bakaj jest tak „strasznym łajdakiem" i że na takiego powołuje się p. Daszyński, to byłbym sobie na miejscu satysfakcyę wymierzył...

Przew. upomina świadka.

D-r Borowski: Dalej podał p. Daszyński, że „stan nerwowy mej żony uzasadnia podejrzenie o szpiegostwo"; wreszcie jako trzeci argument podano mi: że brak dowodów jest właśnie dowodem winy mej żony. Realnych dowodów nie dostarczono mi żadnych.

Oskarżyciel d-r Lewicki: Czy d-r Bobrowski ostrzegał żonę pańską, aby nie wychodziła sama, bo grozi jej zamach? Czy od państwa Borowskich wychodziły pogłoski o zamachach, czy skądinąd.

Św.: Tak jest, d-r Bobrowski ostrzegał żonę kilka razy; mówił, że z powodu podejrzeń o szpiegostwo, mógłby ją spotkać los, jaki spotkał niedawno ś. p. Rupniewską na Błoniach, kula mogłaby ją pozbawić życia.

Oskarżyciel d-r Lewicki zażądał ponownego przesłuchania p. Borowskiej i zapytuje ją, czy prowadziła partyjne biuro pasportowe, na co p. Borowska daje przeczącą odpowiedź.

Zeznaje ona, że miała skład broni rewolucyjnej, zna ludzi, którzy broń przewozili, a przecież żaden z nich nie poniósł najmniejszej szkody. Posiadała także ważne wiadomości o partyi; również żaden z ludzi, o których wiedziała, nie „wsypał się" wcale.

Następnie d-r Lewicki zapytuje p. Borowskiego:

— Czy pan po przeprowadzeniu dochodzeń przekonał się o winie swej żony?

Św.: Gdybym się przekonał o winie mej żony, to nie byłoby mnie ani w tej sali, ani na świecie. Ja doszedłem do przekonania, że partya popełniła na osobie mej żony straszną pomyłkę.

Następnie zeznaje świadek p. Ludwik Kulczycki, literat ze Lwowa, że pisze historyę ruchu rewolucyjnego w Rosyi; celem studyów wyjechał zeszłego roku do Paryża, gdyż tylko tam można zebrać odpowiednie dokumenty. Tam spotkał się z Burcewem i może dać wyjaśnienia o wiarogodności Bakaja. Sądzi, że Bakaj zasługuje na wiarę. Bakaj wskazał podczas pewnego pogrzebu w Paryżu prowokatora Kęsickiego, niosącego wieniec. Bakaj mówił świadkowi, że widział Borowską osobiście w ochronie. Świadek uważa zeznania Bakaja za sprawdzone i wiarogodne.

Na zapytanie d-ra Heskiego, czy możliwe jest, aby Bakajowi podsunęli krakowscy socyaliści niektóre szczegóły o p. Borowskiej, świadek odpowiedział:

„Uważam to za niemożliwe, nie przypuszczam, aby komukolwiek zależało na potępieniu p. Borowskiej. Mówiłem też p. Borowskiemu, aby się uspokoił, bo jeżeliby zachodziły pomyłki, to je Bakaj wyjaśni. Co do nazwisk, mnie obchodzących, stwierdziłem, że Bakaj podał prawdziwe wyjaśnienia; może on się mylić w pewnych datach i szczegółach. Jeżeli chodziło o wybitniejsze osoby, biorące udział w ochronie, to Bakaj zbierał dokładniejsze szczegóły, ale nigdy nie bawił się w ubarwienia i fantazyę. Bakaj żyje w Paryżu skromnie i oszczędnie".

Oskarżyciel d-r Lewicki: Czy nędza Bakaja nie jest udaną dlatego, aby zyskać zaufanie socyalistów?

P. Kulczycki: Wszystko jest na świecie możliwe, ale nie sądzę, aby Bakaj grał taką rolę. Wrażenie to odnoszę z całego obecnego zachowania się Bakaja.

Oskarżyciel d-r Lewicki: Zdaje się, że Bakaj nie był referentem spraw, o których miała donosić p. Borowska, a mimo to polecono mu pisanie listów do p. Borowskiej. Bakaj miał być wysokim urzędnikiem ochrony, a wezwano go jakby jakiego służącego do podania szklanki wody p. Borowskiej.

P. Kulczycki opowiada, że mieszkania prywatne urzędników ochrony znajdują się obok biur urzędowych. Mógł więc Paterson...

Przew. (przerywając): To mogą być tylko przypuszczenia i te nas nie obchodzą.

Obr. d-r Heski: Czy panu wiadomo, że rosyjska żandarmerya ma swych agentów w Galicyi, szczególnie w Krakowie, i że nie po każdem doniesieniu następuje „wsypka"?

P. Kulczycki: System rządu rosyjskiego polega na tem, że nie odrazu urządza „wsypkę", ale czeka, aż zamierzone dzieło prawie dojrzeje, żeby w ostatniej chwili przeszkodzić i uczestników przychwycić, mając wyraźne dowody.

D-r Lewicki stawia wniosek o dopuszczenie do rozprawy, jako świadka, d-ra Grodzieńskiego. D-r Grodzieński zamieszczony był również na czarnej liście, obecnie posiada dokumenty rehabilitacyjne, które chciałby przedłożyć sądowi jako ilustracyę do toczącego się procesu. D-r Heski zgadza się na ten wniosek.

Po kilkuminutowej przerwie przesłuchiwano adwokata przysięgłego z Warszawy, w Zakopanem zamieszkałego, p. Kułakowskiego; zeznaje on, że brał udział w procesach rewolucyjnych politycznych w Warszawie i należał do koła adwokatów, niosących bezpłatnie pomoc oskarżonym w sądach wojennych. Do rozprawy wzywano urzędników ochrony jako świadków; ochrona niechętnie wysyłała takich świadków i wezwań im nie doręczano pod pozorem braku adresów; trzeba więc było ograniczać się do odczytywania ich zeznań.

W czterech sprawach—opowiada świadek—np. Łaguny, badałem Bakaja i poznałem go tutaj odrazu. Bakaj tem się zaznaczył, że przed sądem nie koloryzował.

Gdy się zjawiła czarna lista szpiegów, przekonałem się, że znajdują się na niej nazwiska osób, które były znane z aktów sądowych i przeciw którym zwracały się podejrzenia o szpiegostwo.

P. Borowska (do świadka): Czy prawdą jest, że świadek wyraził się w Zakopanem w obecności p. Nossigowej i Ortwina, że wystarczy jego stawienie się i Bakaja, aby zadecydować o mojej winie, i że na własne oczy widział mnie pan w ochronie? Czy to prawda?

Św.: W ochronie raz tylko byłem o 12 i pół w nocy. Tak nie mówiłem wcale, jak powiada p. Borowska; zauważyłem tylko, że po rozpatrzeniu się w liście i zebraniu dowodów co do niektórych osób, umieszczonych na niej, sądzę, że lista owa zasługuje na wiarę.

Dalsze pytania w tym kierunku stawiają obrońca i oskarżyciel.

Po Kułakowskim zeznaje adwokat krakowski d-r Drobner, zaprzysiężony; rozmawiał on z p. Kulczyckim po powrocie z Paryża. P. Kulczycki wyraził wtedy zapatrywanie, że zarzuty, czynione p. Stanisławowi Brzozowskiemu, jak i p. Borowskiej, są uzasadnione.

Następnie składał zeznania d-r Emil Bobrowski: „Dzień przed ogłoszeniem artykułu w „Naprzodzie"—mówi świadek—dowiedziałem się o zarzutach, czynionych p. Borowskiej. P. Borowska przyszła z płaczem; postanowiłem bliżej zarzuty zbadać, gdyż wyraziła przypuszczenia, że mógł ktoś nadużyć jej nazwiska. P. Borowska twierdziła, że zarzuty są nieprawdziwe. Po porozumieniu się z p. Haeckerem, umieścił „Naprzód" znane sprostowanie; uczyniliśmy to, mając pewne wątpliwości. Nie mogliśmy w pierwszej chwili wierzyć zarzutom „Czerwonego Sztandaru", przypuszczając, że mógł ktoś nadużyć nazwiska p. Borowskiej.

Państwo Borowscy nie żądali formalnie sądu partyjnego, tylko zwracali się osobiście do różnych ludzi. Inaczej postąpił p. Brzozowski. Zażądał formalnie sądu i życzeniu jego zadośćuczyniono. Obrońca p. Borowskiej żądał następnie sądu pozapartyjnego; na takie żądanie nie mogliśmy się zgodzić.

P. Borowską poznałem w Kossowie r. 1902. Po dłuższem niewidzeniu spotkałem ją w Krakowie i odwiedziłem w maju w mieszkaniu przy ulicy Aryańskiej l. 18. Po śmierci dziecka była p. Borowska bardzo przygnębiona; wtedy zrobiłem propozycyę, aby wzięła udział w walce rewolucyjnej, toczącej się w Królestwie Polskiem.

O godzinie 1 ej m. 15 w południe odroczono sprawę do g. 4-ej w południe.

Ustąpienie admirała Beresforda.

Dymisya angielskiego admirała lorda Charles Beresforda wywołuje w obozie konserwatystów znaczne poruszenie. Wiadomem jest, że lord Beresford dowodził flotą kanałową (*Channell Fleet*) od dwóch lat; usunie się dn. 24 marca r. b. na dwa lata przed przepisanym dla dymisyi wiekiem; ma zaraz otrzymać połowę żołdu. Surowość tego zarządzenia oburza unionistów. «Standard» uważa lorda Beresforda za ofiarę admiralicyi; pismo przypomina, że admirał zawsze energicznie protestował przeciwko redukowaniu czynnej armii, i utrzymuje, że polityka ministerstwa liberalnego uniemożliwiała mu zadanie. «Gdy w dniu 23 września ub. r. — pisze «Standard» — *Channell Fleet* udawała się w zwykłą swą podróż jesienną, 8 pancerników z ogólnej ilości 14 tu pozostało w porcie. W czasie więc międzynarodowego naprężenia pierwsza linia obrony zmniejszona została do 6—7 pancerników».

Liberali bronią się, twierdząc, że lord Beresford zajął względem swych zwierzchników stanowisko zbyt niezależne. Krążą pogłoski, że admirał powróci do polityki czynnej, w której już w swoim czasie odegrał poważną rolę.

Ogólne zebranie realistów.

Dnia 4 (17) lutego odbyło się w Warszawie, pod przewodnictwem Józefa Ostrowskiego, ogólne zgromadzenie stronnictwa polityki realnej.

Omawiano sytuacyę obecną i sprawozdanie zarządu stronnictwa, poruszono także sprawę oddzielenia Chełmskiego.

Pogląd stronnictwa znalazł swój wyraz w mowie posła do Rady Państwa Dobieckiego, nad którą nie dyskutowano. P. Dobiecki w obszernem przemówieniu streścił dzieje ruchu wolnościowego w Rosyi i historyę pierwszych dwóch Dum, a następnie scharakteryzował stronnictwa w Dumie obecnej. Najsympatyczniejszem z nich jest stronnictwo odrodzenia pokojowego. Październikowcy są zwolennikami konstytucyi a trzecia Duma w każdym razie nie powinna być lekceważona.

AD. SZELĄGOWSKI. 2)

Literatura historyczna ostatniej doby.

—:—:—

Najprostszem wyjściem, zdawało się, będzie idealizacya. Cała nasza poezya romantyczna owinęła przeszłość we mgłę tego idealizmu. Tak samo rzecz się miała i z historyą. Pod tym znakiem pisano dzieła historyczne i takie zabarwienie otrzymały wszystkie nasze urządzenia dawne polityczne.

Gminowładztwo przedstawiano, jako ustrój prasłowiański, konfederacyę — jako wolne zrzeszenie się, sejm — jako wyraz jedyny ducha wolności, *liberum veto* nawet—jako ów szlachetny indywidualizm.

Usuńmy na stronę pytania filozoficzne.

Dla historyka najbardziej interesujące pozostaną kształty i formy tych urządzeń politycznych. I tutaj krytyka naukowa wskaże po pierwsze to, co było złem w tych instytucyach, i powtore to, co się uważa za polskie, wytwór czysty ducha narodowego, a co w gruncie rzeczy jest wspólne wszystkim ludom europejskim, przynajmniej na Zachodzie.

I tak, okaże się, iż gminny ustrój zjawił się dopiero wraz z kolonizacyą niemiecką, *liberum veto*, jako następstwo starszeństwa i przewagi sejmików nad sejmem, konfederacya, jako stanowa forma zrzeszenia się i samoobrony, elekcya, jako zasada następstwa tronu rodowego jeszcze za czasów Piastów.

Dopóki ta krytyka porównawczo-historyczna trzymała się granic wskazanych wiekiem i duchem czasu, określała genezę i formy każdego zjawiska według wskazań krytycznych danej epoki, póty mieliśmy z niej niewymowne korzyści.

Ale prąd ten, jak każdy zresztą inny, unosił za daleko chwilami ten kierunek, który popadał przez to w jednostronność.

Krytyka nie zadowoliła się wskazywaniem źródeł i wpływów danego zjawiska, ale postanowiła sobie cele ogólne. Tym celem było dawanie rad historyi i wytykanie jej błędów.

Polska upadła z winy jej wadliwych urządzeń politycznych na schyłku doby Rzeczypospolitej. Jest to fakt niezbicie stwierdzony. Ale krytykę instytucyi politycznych z tych czasów rozszerzono na cały naród i na całą jego niemal przeszłość. Napozór wydaje się, jakoby na kartach najświetniejszych dziejów Polski już widniał jej upadek.

To jest ów pesymizm historyczny, który wcale nie liczy się i nie zdaje sobie sprawy z analogicznymi przejawami życia w innych państwach na zachodzie. Kto przypisuje upadek narodu wyłącznie rozkładowi jego urządzeń politycznych, ten zapomina, że równocześnie z Polską także i na zachodzie następował rozkład dawnych form życia politycznego. Tego dowodem jest właśnie rewolucya francuska.

Temu przeistoczeniu się dawnych form rządu w nowoczesne poświęcona jest cała pierwsza połowa ubiegłego wieku, zarówno w państwach romańskich, jak i germańskich. W Polsce przeszkodziły temu procesowi rozbiory.

Należy stwierdzić jednak, że prąd ten historyozoficzny u nas był przemijającym i nie zapuścił głęboko korzeni.

Górę wziął prawdziwy krytycyzm historyczny. Tamten pesymizm przy całym swoim realiźmie był w gruncie rzeczy metafizyką.

Ten przełom w dziejopisarstwie jest zasługą wiekopomną dzieła Tadeusza Korzona p. t. „Wewnętrzne dzieje Polski za panowania Stanisława Augusta".

I dziwny zbieg okoliczności. We Francyi pierwszy historyk ostatniej doby, umysł nawskroś gallijski Hipolit Taine opisał rewolucyę, jako wyraz anarchii samorzutnej („l'anarchie spontanée") społeczeństwa, a jej rządy, jako gwałcenie praw i godności człowieka.

Pesymizm historyczny Taine'a, karcący gwałty teroru w imię wolności osobistej, nie uznający wszelkich organizacyi samorzutnych społeczeństwa, jakimi były, dajmy na to, kluby jakobińskie, poza jedną jedyną legalną formą rządu, którą, mówiąc nawiasem, Taine w głębi duszy pogardza, wyrasta na tem samem podłożu, co w naszej historyografii, wstręt do nadużyć wolnościowych jednostek, co uznanie dla despotycznej formy rządu.

Ale też dla Taine'a rewolucya prowadziła w konsekwekcyi do cezaryzmu militarnego, w który Francyę spowinął geniusz Napoleona, i do koszarowego biurokratyzmu, w którym Taine dopatruje się początków Francyi współczesnej.

Jakże inaczej rzecz się ta przedstawia w naszej nauce.

Polski historyk najcięższego okresu w naszych dziejach—doby rozbiorów—otwiera najbardziej krwawiące rany swego narodu. Ale czyni to z taką powagą, z taką sumiennością męża nauki, a zarazem z takim spokojem, z taką ludzką miłością, iż musi przekonać każdego, że ten organizm mimo strasznych przejść był zdrowym i zdolnym do życia. Kto jego dzieła przeczytał, ten wie, co wart jest naród.

Po tem, cośmy tu powiedzieli, każdy łatwo zrozumie, ile zawdzięczaliśmy dziejopisarstwu naszemu w ciągu ubiegłych lat czterdziestu. Jakkolwiekbyśmy nazwali ten okres w naszym rozwoju—czy okresem pracy organicznej, czy dobą odrodzenia narodu, opierał się on zawsze na tem przedświadczeniu o zdrowiu, o normalnej budowie społeczeństwa, o jego trwałych i niespożytych fundamentach. A przeświadczenie to zawdzięczaliśmy naszej historyografii.

I odwrotnie, temu stanowi psychicznemu, któryśmy odczuwali w dobie minionej do przełomu, przeciwstawmy nasz stan psychiczny obecny. Podczas gdy w poprzednim okresie świadomość prawd historycznych była u nas, jakby zasadą biologicznego zdrowia, to w chwili dzisiejszej zmieniła się ona w jakąś niewiarę i jakby w ubytek sił.

Zastanówmy się tylko, skąd to pochodzi.

Pierwsze, co nas uderza, jest to, że jakaś fala historyczna pochwyciła nas raptem i przerzuciła ponad sobą. Stąd uczucie zupełnej dezorganizacyi, uczucie jakby niepewności, któregośmy nigdy nie doświadczali przedtem.

Wiemy, że ta łódź, której się trzymamy, którą płyniemy, jest to właśnie nasza przeszłość czyli historya. Czy ona nas utrzyma na powierzchni? Czy może wraz z nią pójdziemy na dno? Czy ta fala powróci jeszcze ze wzmożoną siłą, ciśnie i uderzy nami? Czy też szczęśliwie wraz z nią dopłyniemy do brzegu?

Oto pytania, które się nasuwają. I znowuż, z jeszcze większą natarczywością, aniżeli przedtem, musimy się domagać, aby głos zabrała historya.

Ile razy bowiem oddamy się błogiemu kwietyzmowi albo spoczywamy na falach bezkrytycznego myślenia, tyle razy właśnie fala historyi chwyta nas całkiem niespodziewanie i albo wrzuca nas w sam wir kataklizmu dziejowego albo też pozostawia na największej mieliźnie i płaszczyźnie życia. I to jest właśnie psychologia nieżyjącego swoją historyczną przeszłością społeczeństwa.

Ileż w tem nieprzygotowaniu świadomości i opinii publicznej mieści się błędów politycznych. Można nawet, zdaje się, wypadki świeżo ubiegłe oceniać ze stanowiska prądów historyografii.

Klucza do rozwiązania wypadków tych dostarcza nam właśnie historya porozbiorowa.

* * *

Dwa mamy dzieła ostatniej doby, żywo zajmujące się kwestyami bardzo blizko nas tutaj obchodzącymi.

Jedno to „polityka Lubeckiego przed powstaniem listopadowym" Smolki, drugie to „Łukasiński" Szymona Askenazego.

Obydwa dotykają zagadnień najświeższej doby porozbiorowej.

Obydwa mówią swymi bohaterami za swój kierunek.

Obydwa wreszcie przedstawiają pewne dążenia polityczne społeczeństwa, z jednej tylko oświetlone strony.

Dwa nazwiska bohaterów może nierównej siły, ale równej miary, jako wykładniki pracy społecznej: jedno—jawnej, drugie—tajnej.

Przypatrzmy się im bliżej.

Lubecki, to książę z rodu bardzo starego, starszego nawet od Gedyminowiczów, bo wywodzący się z Rurykowego szczepu: „Druccy — powiada autor — dzielą los wszystkich Rurykowiczów: jedną gałęzią zrośnięci z Polską, drugą—przez Moskwę—z Rosyą".

Ale to nie arystokrata, to nie pan licznych włości, nie karmazyn nawet, bo liczący tylko jednego kasztelana i to późnego w swym rodzie, lecz *homo novus* w literalnem znaczeniu tego wyrazu. Jedyne jego wyróżnienie stanowi ów tytuł „księcia", który wraz z fortuną szlachecką mu przysługuje.

Co było w nim naprawdę starego, to krew białoruska przy kulturze polskiej. Ale wychowany w Petersburgu, nawet w mowie miał naleciałości rosyjskie.

A przecież i pomimo tego Lubecki był pierwszym mężem stanu w porozbiorowej Polsce, był w całem znaczeniu tego wyrazu podwaliną rządów utworzonego w r. 1816 na kongresie wiedeńskim samoistnego Królestwa Polskiego.

Zastanówmy się w krótkości nad jego karyerą.

(C. d. n.).

Następnie charakteryzuje p. Dobiecki Radę Państwa, poczem wita z uznaniem zwrot w polityce Koła Polskiego. które w pierwszej i drugiej Dumie nie oryentowało się należycie w położeniu. Niektóre nasze kierunki polityczne i dzienniki lekceważą działalność w obronie spraw realnych, zalecają Kołu ideową działalność. Ale czemże jest obrona praw naszych i najdrobniejszych, jeżeli nie działalnością ideową. Drobne często napozór prawa, stanowią o możności skutecznej obrony najżywotniejszych interesów, decydują o możności pracy w kraju, która przecież dla naszego rozwoju materyalnego i kulturalnego jest najważniejszą.

Zdaniem p. Dobieckiego na polepszenie sytuacyi politycznej można wpłynąć:

1. Przez branie czynnego udziału w pracach instytucyi prawodawczych, mających na celu ogólne sprawy państwowe, oraz polepszenie i udoskonalenie ogólnych stosunków wewnątrz państwa;

2. Przez obronę poszczególnych spraw naszych na gruncie interesów realnych, nie lekceważąc nawet najdrobniejszych, co z kolei wpłynąć musi na podniesienie kulturalnego i materyalnego dobra kraju;

3. Przez popieranie idei neosłowiańskiej, jako torującej drogę do urzeczywistnienia zasady równouprawnienia wszystkich ludów słowiańskich.

Z kolei zdawał sprawę prezes zarządu stronnictwa p. Henryk Dembiński. Mówca zaznaczył, że akcya po zamknięciu 16 szkół dowiodła, że w trudnych chwilach ludzie różnych kierunków myśli politycznej potrafią porozumieć się do wspólnej akcyi. Tę akcyę przedewszystkiem podtrzymywać należy, bo chwil ciężkich, położeń trudnych u nas nie mało, a rozbieżności aż zanadto wiele.

P. Dembiński potępia odezwę zjednoczenia postępowego.

Po przerwie p. p. Scipio del Campo i ks. Radziwiłł interpelowali p. Dobieckiego o sprawę chełmską, na co poseł odpowiedział, iż projekt utworzenia gub. chełmskiej ma być wkrótce wniesiony do Dumy. Do p. Dembińskiego zaś zwrócił się ks. Majewski, zapytując, czy stronnictwo nie byłoby skłonne dla zgodnego współdziałania z innymi w sprawach ważnych odstąpić od niektórych punktów programu. Na to p. D. odrzekł, iż program stronnictwa nie wymaga korekty.

Następnie p. Piltz mówił o warunkach rozwoju i działalności polskich stronnictw politycznych.

Ludwik Straszewicz mówił o neoslawizmie. Między innemi powiedział Straszewicz, że nie mamy powodu wyrzekania się neoslawizmu, lecz ideę tę popierać powinniśmy. Zupełnie bezpodstawne jest twierdzenie, że ona kogokolwiek u nas zbałamucić może, natomiast sympatyczną w niej jest propaganda zbliżania się narodów do siebie na gruncie równych praw, nadto główną jej podstawą jest porozumienie polsko-rosyjskie, które oczywiście tylko przy uwzględnieniu praw naszych nastąpić [illegible].

Po dyskusyi uchwaloną została rezolucya w myśl wniosków p. Straszewicza.

Na zakończenie zebrania mówiono o propagandzie zasad stronnictwa, a ks. Augustyniak wezwał stronnictwo do wspólnej z duchowieństwem obrony religii.

Na tem obrady zamknięto.

Władysław Żeleński.

Wobec zbliżającego się koncertu Żeleńskiego, podajemy krótki rys biograficzny i przegląd twórczości znakomitego naszego kompozytora.

Władysław Żeleński ur. 6 lipca 1837 roku w majątku dziedzicznym Grotkowicach. Podczas rzezi galicyjskiej w 1846 r. stracił ojca i przeniósł się z matką do Krakowa i tu rozpoczął lekcye teoryi muzyki i harmonii pod kierunkiem Mireckiego. W 1859 r. udaje się do Pragi i tu jednocześnie uprawia muzykę u Kreiczego i filozofię na uniwersytecie praskim, który kończy w 1862 r. ze stopniem doktora. W dobie tej skomponował: „W imienniku" do słów Mickiewicza, „Wspomnienie" i „Śpiewak w obcej stronie" do słów Zaleskiego, oraz 5 pieśni do tekstów Kraledworskiego rękopisu w polskim przekładzie; następnie — „Czarna sukienka", „Do polek" i „Pajęczyna" do słów Lenartowicza. W 1866 r. udaje się do Paryża i tu pod kierunkiem znanego teoretyka Damcke'go uzupełnia swe muzyczne wykształcenie, a w 1871 r. wraca do kraju, przywożąc z sobą następujące kompozycye: „Variazionen über ein Original Thema" na kwartet smyczkowy, „Trio", uwerturę „Tatry", która rozgłosiła imię kompozytora, „Kwartet F dur", kilka chórów, pieśni i utworów fortepianowych.

Po śmierci Moniuszki (1872 r.) Żeleński zajmuje jego miejsce w Instytucie muzycznym. Warszawski okres działalności Żeleńskiego wzbogaca naszą literaturę pedagogiczną dwoma książkami: „Nauką harmonii" (ułożoną do współki z Roguskim) i „Nauką elementarną zasad muzyki"; artystyczną zaś „Sonatą F dur" na skrzypce i fortepian, trzema chórami na głosy męskie, „Pieniami żałobnemi" (elegijne andante na orkiestrę), „Polonezem D moll" na orkiestrę, oraz całą seryą praeludów na organy.

W 1876 r. Ż. obejmuje po Józefie Wieniawskim posadę dyrektora Warsz. tow. muz., w 1881 r. przenosi się do Krakowa, a po czterech latach obejmuje posadę dyrektora krakowskiego konserwatoryum, zajmowaną przezeń i dotychczas. W Krakowie Ż. rozwija niezwykłą działalność kompozytorską: po „Konradzie Wallenrodzie", jego pierwszej operze, wystawionej po raz pierwszy we Lwowie w 1885 r., idzie druga — „Goplana" (podług „Balladyny"), stawiana przez Polińskiego o wiele wyżej od pierwszej, dzieło, w którem „dźwięczy silnie zarówno nuta rzewnego uczucia, jak ponure tony grozy dramatycznej". Trzecią operą jest „Janek", czwartą i ostatnią „Stara baśń", (podług Kraszewskiego), dzieło o niepospolitej wartości. Zatem idzie cały szereg kantat (Kraszewskiego, Jana Sobieskiego, Szujskiego, uniwersytecka, „Hymn do pracy", „Gloria Tibi Alma Mater"), „Żyj pieśni"; muzyka do dramatu Rapackiego „Wit Stwosz"; suita tańców polskich; marsz na uroczystość pogrzebu Mickiewicza w Krakowie; uwertura „Echa leśne", szereg utworów fortepianowych, oraz pieśni do słów Asnyka, Gawalewicza, Konopnickiej, Krasińskiego, Lenartowicza, Mickiewicza, Tetmajera, Zaleskiego, Żmichowskiej i in., które Poliński nazywa „najcenniejszemi perłami jego natchnienia".

Zapowiedziany koncert z utworów Żeleńskiego zapozna kijowską publiczność z twórczością kompozytora, który w rzędzie współczesnych muzyków polskich zajmuje jedno z najwybitniejszych miejsc. **D.**

Z izb prawodawczych.

—:—

× W rozmowie ze współpracownikiem «Now. Wrem» powiedział Guczkow, że ma nadzieję na przeprowadzenie w ciągu sesyi obecnej prawa o nauczaniu powszechnem. Tymczasem, jak zaznacza «Słowo» petersburskie, projekt tego prawa znajduje się obecnie w specyalnej podkomisyi oświatowej, która przy najusilniejszej pracy mogłaby ukończyć opracowywanie projektu dopiero około Wielkiejnocy. Ale podkomisya nie śpieszy, bo od początku obecnej sesyi ani razu się nie zbierała. Ponieważ zaś po opracowaniu przez podkomisyę ma jeszcze projekt rozważać komisya, więc napewno prawo o nauczaniu powszechnem w czasie sesyi obecnej uchwalone nie będzie.

× Podobno mowa Szulgina o karze śmierci zyskała w sferach ogólne uznanie.

× Komisya robotnicza w projekcie normalnego wypoczynku subjektów zamierza wprowadzić obowiązkowy niedzielny wypoczynek. Frakcya muzułmańska zamierza przeciwko temu oponować, żądając obowiązkowego wypoczynku w ciągu jednego dnia w tygodniu, ale nie w niedzielę, muzułmanie bowiem święcują w piątek, tak jak żydzi w sobotę. Wypadałoby więc uwzględnić wszystkie trzy święta.

Z prasy rosyjskiej.

Szarapow od czasu do czasu rzuca okiem na Poznanskie. Na ten raz drukuje „Świet" jego rozmyślania o tem, jak to żydzi uciekają z Poznania.

«Od r. 1890 żydzi masami wynoszą się z Poznańskiego, jak gdyby pędziło ich co stamtąd. W Poznaniu np., stolicy kraju, gdzie żydzi mieli szczególniej łatwe życie, procent ich zmniejszył się z 21 w r. 1890 na 4 w roku 1905.

«Gdzie leży przyczyna tego prawdziwie biblijnego «wyjścia»? Jest ona bardzo prosta. Straszna wojna kulturalna, ogłoszona przez niemców polakom w Poznańskiem, wywołała silny opór polaków. Dla tego oporu wypadło zorganizować wszystkie siły narodowe».

W ten sposób wytworzono jedność i siłę ekonomiczną. Zdaniem Szarapowa, tam, gdzie jest kredyt, kooperacya i ogólne wzmożenie ducha narodowego, żydzi nie mają nic do roboty. I dlatego uciekają.

„Nowoje Wremia" powraca jeszcze do ostatniej pożyczki rosyjskiej, polemizując z Kokowcewem, który, jak wiadomo, na posiedzeniu komisyi budżetowej obstawał przy tem, że pożyczka została zawarta na dogodnych warunkach. Na zakończenie swego artykułu pisze „Nowoje Wremia":

«Jeśli już uznał minister za potrzebne sprostować niesłuszne opinie o nowej pożyczce, to mógł tego prędzej dopiąć przez ogłoszenie w »Torg. Prom. Gaz.» oryginału umowy z syndykatem bankierów. Ogłoszenie tej umowy już nie wpłynęłoby na warunki pożyczki, a dałoby społeczeństwu wiarogodny materyał dla wytworzenia należytego sądu o pożyczce, szczególniej gdyby jednocześnie ogłoszono urzędowe dane o warunkach poprzednich pożyczek i z czasów pokoju i z czasów wojny. Zupełna jawność w sprawach tego rodzaju jest najlepszym środkiem na złe zrozumienie i interpretowanie, a mamy w tem interes nie mniejszy, aniżeli pan minister skarbu».

„Nowoje Wremia" ma do ministra ansę... Powiadają, że finansowe artykuły „Now. Wrem." są inspirowane przez Wittego...

Z powodu puszczonych przez prasę wiedeńską pogłosek o „mandacie", który jakoby złożyła Europa w ręce Austryi w celu „uspokojenia Serbii", od czego Austrya miała się wymówić, pisze „Riecz":

«Za sensacyjnemi wiadomościami kryje się zamiar nietylko steroryzowania sfer belgradzkich, ale i przygotowania Europy do nowego wystąpienia Austryi».

«Kiedy p. Izwolskiemu wyrwało się w Buchlau, że Rosya w żadnym razie z powodu Bośnii wojować nie będzie, przez to samo usankcyonował on aneksyę Bośnii. Jeżeli zaś teraz oznajmimy, że czy to z «mandatem», czy bez «mandatu» nic przeciwko groźbom Austryi nie mamy, ryzykujemy, że groźby mogą stać się rzeczywistością, a więc bierzemy na swe barki zbyt wielką odpowiedzialność. Czas zmienić ton z mistyfikatorami wiedeńskimi i dowieść im stanowczością naszych słów i naszego postępowania—że swemi gazeciarskiemi farsami nie mogą nas w błąd wprowadzić».

„Mandat" upoważniłby Austryę do stanowczych kroków, a przedewszystkiem, jak mniema „Nowoje Wremia", do zajęcia opuszczonego sandżaku nowobazarskiego.

«Austrya—czytamy w «Now. Wr.»—postanowiła nie dopuścić do zajęcia sandżaku przez Serbię lub Czarnogórę, o czem *nota bene* te ostatnie zupełnie nie myślą. Oczywiście, przeszkodzić rzekomemu niebezpieczeństwu można tylko jednym sposobem: zajęciem sandżaku własnomi wojskami. Na usprawiedliwienie tego nowego rozboju są puszczane pogłoski, rozsiewane przez prasę austryacką. Austrya żałuje opuszczonego sandżaku i wyszukuje powody, aby go zagarnąć z powrotem».

Z powodu uchwalenia trzeciego rozdziału prawa z dnia 9 listopada pisze „Ruskoje Słowo".

«Przy rozważaniu trzeciego rozdziału uchwalono niespodziewanie poprawkę, która ma ogromne znaczenie.

«Projekt prawa nadawał wszystkim gospodarzom prawo wydzielenia. Ale przewidywano wypadek, kiedy w chwili wyodrębniania ilość skomasowanych jednostek będzie większą, aniżeli potrzeba. W tym wypadku gospodarz, który korzysta z nadmiaru ziemi, powinien według projektu zapłacić gminie wartość nadmiaru. Gmina nie mogła mu odmówić sprzedaży.

«W ten sposób ustanowiono jakgdyby przymusowe wywłaszczenie nawywrót: poszczególni gospodarze otrzymywali prawo wywłaszczenia na swoją korzyść ziemi wbrew woli gminy. Ale to przymusowe wywłaszczenie powinno było dokonywać się nie za darmo, tylko za opłatą, a w razie nieporozumień co do tej ostatniej, według oceny sądu gminnego.

«Dmitriukow złożył wniosek, aby nadmiar ziemi oddano włościanom darmo. I poprawkę tę uchwalono, a Duma w ten sposób jakgdyby usankcyonowała wywłaszczenie bez kompensaty, tylko nawywrót». (j.).

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—:—

⊙ W Moskwie 1 lutego odbył się wieczór, poświęcony Mickiewiczowi, Szopenowi i Matejce. Wygłosili odczyty: Lednicki, Wesołowski, Noakowski i Koczetow, grał utwory Szopena Pachulski. Audytoryum politechnicznego muzeum było przepełnione. Referaty wygłoszono w języku rosyjskim.

⊙ Ministerstwo wojny zwróciło się do rady ministrów o udzielenie kredytu w kwocie 240,000 rb. na urządzenie uroczystego obchodu 200-ej rocznicy bitwy pod Połtawą.

⊙ Ministerstwo skarbu złożyło radzie ministrów projekt przerwania emisyi 6% obligacyi banku włościańskiego.

⊙ Według wiadomości «Rieczi», grzywny, któremi karano pisma rosyjskie, wyniosły od 1 stycznia do 1 lutego ogółem 12,500.

⊙ Jak pisze warszawski korespondent «Nowej Rusi», do konsulatu rosyjskiego w Londynie zjawił się w tych dniach pewien jegomość i oznajmił, że jest on właścicielem tej części placu Saskiego w Warszawie, na której wybudowany został sobór prawosławny. Może on na mocy dokumentów dowieść swoich praw i zakłada protest przeciw wybudowaniu na jego posiadłości świątyni.

Konsul zawiadomił o roszczeniach warszawskiego generał-gubernatora.

Zbierają się dane o osobie rzekomego właściciela placu. Jeżeli zaś potwierdzone zostaną prawa jego własności, to rozpocznie się proces.

Budowa soboru kosztowała trzy miliony z górą.

⊙ Według wiadomości «Dnia», hr. Witte pociągnięty będzie do odpowiedzialności z powodu jego stosunków z posłami socyalistycznymi z pierwszej Dumy, z którymi prowadził w swoim czasie rokowania o zawarcie kompromisu. Rokowania te na interwencyę jednego z wielkich książąt w ostatniej chwili udaremniono i zmuszono Wittego do zamianowania Durnowo ministrem spraw wewnętrznych, przez co posłowie opozycyjni stracili do Wittego zupełnie zaufanie i przyspieszyli jego upadek. Posiedzenia tajnego trybunału w sprawie Wittego mają potrwać jeszcze kilka dni w obecności prezydenta ministrów Stołypina.

⊙ Okólnik wydziału poczt i telegrafów zaleca przyjmowanie na służbę kobiet jedynie tych, które posiadają dyplom z ukończenia średniego zakładu naukowego.

Jednocześnie zrobiono zastrzeżenie, że telegrafistki wychodzące za mąż, mogą pozostać na służbie jedynie w wypadku, gdy wychodzą za mąż za urzędników poczt i telegrafów.

⊙ Na nadzwyczajnem zebraniu synodu postanowiono podjąć starania o pozwolenie na rozpoczęcie przygotowań do zwołania soboru cerkiewnego.

⊙ Jak donoszą gazety żydowskie, komitet centralny październikowców na ostatnich zebraniach obradował nad sprawą żydowską z udziałem licznych delegatów z miast południowych, przyczem powzięto uchwały bardzo nieprzychylne dla żydów, które wywołały zadowolenie w sferach reakcyjnych.

⊙ Krążą pogłoski, iż dotychczasowy dyrektor Petersburskiej Agencyi Telegraficznej, Giers, ma otrzymać stanowisko posła rosyjskiego w Bukareszcie.

„Maszkary".

Słowo to oznaczało w dawnej Polsce bal maskowy. Określenie to pochodzi z czasów, gdy z królową Boną weszły do Polski zwyczaje włoskie. „Maszkara" wywodzi się wprost od włoskiego *maschera*. Na dworach królów i magnatów polskich każde większe wesele było zarazem redutą. Odbywała się ona najczęściej na wolnem powietrzu i główną jej treść stanowił zwykle pochód na tle mitologicznem.

W rachunkach z czasów Zygmunta Augusta znaleziono, że np. na weselu Keigałła odbyły się maszkary, policzono tam bowiem „za ubiór" murzyna i człowieka dzikiego złotych polskich 67, groszy 28 i denarów 3". Ośm osób miało „sajaniki, czapki i obuwie z atłasu karmazynowego, suknem niebieskiem hamburskiem podszyte, kołnierze armezynem czerwonym obłożone". Rękawice, czy też zarękawki były złotem weneckiem nitkowem obszywane, a czapki przystrojono sznurkami jedwabnymi. Pasy były niebieskie, również armezynowe, delie z lamy złotej „z sukni Gasztołdowej przerobione", jak dodaje nazbyt sumienny rachmistrz, wierzchnie obuwie czarne, aksamitne, lub pilśniowe ze skórą pozłocistą, uzupełniało strój.

W „Dumie o Hetmanie" Żeromski przypomina sławny obchód „maszkarowy" na rynku krakowskim, urządzony podczas wesela Jana Zamoyskiego z Gryzeldą, kiedy to hetman Żółkiewski przybrany był za Dyanę i otoczony.

Dzięki „Dumie o Hetmanie" rozgłosił się obecnie obchód „maszkarowy" na rynku krakowskim, urządzony na weselu kanclerza i hetmana koronnego Jana Zamoyskiego z Gryzeldą Batorówną, a przez Żeromskiego prawie *in crudo* wsadzony do opowieści, gdyż późniejszy hetman Żółkiewski, przebrany był za myśliwą Dyanę w zieleni i otoczony 14 nimfami, które wiodły charty, ogary i dwa jelenie. Pochód rozpoczynał Mikołaj Wolski, miecznik koronny, przebrany za murzyna, jadąc na wozie pozłocistym, za którym kroczyli wojownicy za murzynów przebrani ze słoniem, z którego grzbietu wznosiła się wieża z ludźmi, puszczającymi ognie sztuczne. Mikołaj Zebrzydowski jechał na wozie, przedstawiającym „dzień" i „noc", wyobrażone przez dwanaścioro dzieci biało i dwanaścioro czarno ubranych, „Czas" powoził, podczas gdy Zebrzydowski był przebrany za Saturna. Na wozie Stanisława Mińskiego siedział Jowisz z Minerwą wśród obłoków z waty, ciskając pioruny. Niedługo było tej olimpijskiej świetności; obłok zapalił się od pioruna i Jowisz razem z Minerwą ledwie uciekli, poczem ogień zgaszono.

Rychło przybył na plac drugi Jowisz, siedząc na wozie, toczącym się na czterech kołach, przystrojonych jako „sfery" niebieskie w znaki zodyaku. Ciągnęły go 4 satyry. Osobną grupę stanowiła brama tryumfalna, urządzona przez książąt słuckich, aby naśladować tryumf Stefana Batorego. Przez bramę szli trębacze, wojska z chorągwiami, trzy wozy z wyobrażeniami trzyletnich zwycięstw króla-wojownika, więźniowie, muzykanci itd., itd.

Wspaniałą, choć w innym znów rodzaju, maskaradę urządzono na weselu Zygmunta III w r. 1592. Były to „gonitwy w szrankach na placu krakowskim do ręki żelaznej u słupa przykowanej". Król, piastując godność naczelnika igrzysk, był osobiście na placu. Wóz, na którym stali Atlas i Herkules, dźwigając na plecach globy ziemskie, „szedł przez plac niewidomem ciągnieniem", co miało wyobrażać ustawiczną, choć niewidzialną pieczę króla o Rzeczpospolitą. Sędziom igrzysk oddano pismo łacińskie, w którem Atlas i Herkules obwieszczają swe przybycie na turniej i wyzywają każdego, kto przeciw nim stanąć się ośmieli. Zygmunt Myszkowski, starosta piotrkowski, jechał na muszli perłowej, jako bóg morski Glaukus, ciągnęły go rekiny, za nim posuwał się okręt na 19 łokci długi, dwumasztowiec. Na jednym maszcie siedział „bębenista", na drugim „piszczek" Glaukus, w piśmie, podanem sędziom, wyrażał żal, że polacy zaprzestali wysyłać na jego państwo swe okręty, pozostawiając to tylko Gdańskowi, i przypomniał, że bez siły morskiej żadne państwo nie może być silnem, ani bogatem.

Dalszy wóz mieścił czarownicę Circe; list jej do sędziów oznajmiał, że kocha Glauka, więc wszędzie spieszy za nim.— Dalej jechał jeden z dworzan w ubiorze arabskim z 8 Saracenami i zaatakował strzałami okręt, lecz zwalczony przez załogę, został wzięty do niewoli i oddany sędziemu za więźnia.

Stanisław Stadnicki ze Żmigrodu symbolizował swym orszakiem ziemiaństwo. Żołnierz w pełnej zbroi popychał przed nim złocisty czterokątny pług, ziemię z lemiesza spychając koncerzem. Za pługiem brona, ciągnięta przez dwa rumaki tureckie, za nią rycerz w szyszaku siejący owies z płachty. Wyobrażało to połączenie zawodu rolniczego z rycerskim u polaków. Orszak uzupełniał ekonom, chłopi, włodarze i t. d. i t. d. Długo ciągnął się pochód... Myszkowski, starosta chęciński, stawił się jako Minos na wozie ognistym, przed nim Sława dmąca w Surmę, wóz ciągnęły trzy smoki ogniste.

Nie brak było murzynów, rycerzy błędnych, różnych postaci mitologicznych. Wszystkich jednak przypuszczalnie przeszedł przepychem Piotr Opaliński, krajczy koronny, który szedł z Herkulasem, wiodącym na łańcuszku hydrę siedmiogłową. Hydra ta połknęła syna pewnej kobiety, a wyrocznia powiedziała jej, że odzyska syna w takiej chwili, gdy orzeł czarny z białym się spowinowaci. Matka przywiodła tedy na to wesele cztery czarownice, ubrane w szaty „z kitajki dzikiej", które z boku Hydry syna jej siekierami wyrąbały.

Zabawy owe przeszły do naszych czasów, jako pochody uroczyste z postaciami alegorycznemi. Obecne zaś maskarady wywodzą się przeważnie z Wenecyi, gdzie—jak mówi poeta—na „słynnych weneckich zapustach" „maska twarz kryje".

Przeważną wszakże dążnością wytwornych maskarad jest obecnie maskowanie się tylko pań, podczas gdy panowie zachowują zwykły strój balowy.

Z życia prowincyi.

Z Włodzimierza na Wołyniu.

Autor art., zatytułowanego „Współpracownikom", snać zręcznie poruszył prowincyonalnych korespondentów, odpowiedzieli oni bowiem całym szeregiem korespondencyi z najodleglejszych zakątków. Istotnie, ostatnimi czasy abstynencya w tym kierunku była wyraźną i niemal powszechną; jednak przyczyną jej jest nietyle obawa narażenia się otoczeniu, ile życie ślimacze, jakie tu wszyscy pędzimy. Najwrażliwsze bodaj ucho ledwie dosłuchać się może słabego tętna naszego duchowego istnienia. Z tego powodu korespondencye prowincyonalne, to steryotypowe niemal odbitki, stałe jeremiady i lamentacye; to też niejednokrotnie korespondent wypuszcza z rąk pióro—li tylko przez współczucie dla czytelnika.

W ciągu trzyletniego istnienia „Dziennika" pojawiały się wciąż w korespondencyach z Włodzimierza biadania nad apatyą społeczeństwa polskiego w naszym grodzie.

Obecnie też nie mam niestety nic weselszego do zanotowania. Taż sama apatya i bierność—to samo znieczulenie duchowe.

W pochodzie ludzkości posunęliśmy się wprawdzie o trzy lata naprzód, młodzież nasza dojrzalsza się stała, lecz rozwój jej trzyletni nie do nas należy nie nasze karmiły ją wpływy; lud nasz zdala od nas stoi, nie mamy dróg doń zbliżających, nie chcemy wyzyskać nawet tych okruszyn, jakie nam łaskawie przyznano. Dowodem tego jest ten fakt, że miasto nasze nie posiada nawet „Towarzystwa Dobroczynności", instytucyi, istniejącej już wszędzie, gdzie tylko los zgromadził grupę polaków, instytucyę, zapewniającą nietylko celową i rozumną opiekę nędzy, lecz jednocześnie dającej nam możność wynajdywania środków umoralniających lud nasz i młodzież drogą odczytów, wykładów, pogadanek, przedstawień amatorskich i t. p. kształcących rozrywek. Nietylko dzieci i młodzież nasza, lecz i dojrzalsza część towarzystwa tutejszego poza pracą codzienną odczuwa brak godziwej, myślącej rozrywki. Grają więc w karty, dążą do klubu rosyjskiego, no i... zajmują się plotkami.

Podobno jedna z naszych ziemianek, p. Sum. z Zamlicz, powzięła już myśl stworzenia w mieście naszem tej tak b. pożytecznej a jedynej dozwolonej w tutejszych warunkach instytucyi społecznej. Sądzę, że piękny ten zamiar znajdzie ogólne uznanie i poparcie, przedewszystkiem ze strony naszego duchowieństwa, jak również ze strony rodaków w mieście i poza miastem zamieszkałych. Cegiełkę do ogólnej budowy, w miarę możności przyłożyć musi każdy, pomnąc, że dobroczynność z dwojakiego składa się pierwiastku: materyalnego i moralnego, na co więc stać kogo, tem służyć powinien ogółowi.

Pozostaje mi tylko gorące wyrazić pragnienie, aby szanowna inicyatorka wytrwale zamiar swój prowadząc, doprowadziła go do skutku, pięknym swym przykładem obojętnych do pracy nad niwą ojczystą pociągając.

Gimnazyum żeńskie posiadamy już od lat trzech, męskiego zaś dotąd nie mamy. Obecnie włodzimierzanie cieszą się nadzieją otwarcia w bieżącym jeszcze roku drugiego przybytku nauki dla chłopców, na jaki to cel posiadamy 100,000 kapitału po zmarłym tu przed laty kilkunastu dr. Pawłowskim, który majątek swój na cele oświaty miejscowej przeznaczył. Miasto ofiarowuje nowowzniesiony gmach zarządu miejskiego, jako prowizoryczny lokal dla gimnazyum. Rada ministrów przychylnie przyjęła projekt otwarcia gimnazyum, gorliwie popierany w Petersburgu przez członka Rady Państwa z naszego powiatu, hr. Olizara. W tych dniach zaś udaje się do Żytomierza grupa delegatów z miasta i powiatu, w celu przedstawienia p. kuratorowi naglącej potrzeby otwarcia w najbliższym terminie męskiego gimnazyum. Od pomyślnej odpowiedzi kuratora więc urzeczywistnienie nadziei tych zależeć będzie.

Zapewne wielką ulgą dla niezamożnych obywateli jest możność kształcenia na miejscu synów, przytem lat tyle uczyliśmy się wymagania nasze redukować a pragnienia tłumić, że i z tej, tak mało odpowiadającej naszym wymaganiom szkoły, cieszymy się i otwarcia jej pragniemy.

Jel. Sar.

Antoniny, *w lutym.*

W dn. 1 lutego odbyło się tutaj ogólne zgromadzenie członków Antonińsko-Kremeńczuckiego oddziału Związku Oficyalistów rolnych na Rusi.

Na zebraniu dość licznem (około 50 osób) omawiano projekty, nadesłane przez Centralny Zarząd, projekt utworzenia Kasy samopomocy i projekt oprocentowania członków na rzecz Związku. Z dyskusyi, jaka się wywiązała—okazało się, że projekt Kasy, jakkolwiek jest idealnym w pomyśle, jednak w praktyce może być niewykonalnym, gdyż nadzwyczaj obciąża budżet każdego pojedyńczego członka i przyjęcie go może spowodować gromadne wystąpienie członków ze Związku. Natomiast projekt zawarty na tablicy 2-ej zyskał ogólną aprobatę i postanowiono — przyłączyć się do niego, proponując pewne zmiany, które przesłano C. Z. do rozpatrzenia i przedstawienia na Ogólnym Zjeździe delegatów od Oddziałów.

Zdaje się, że projekt ten powinien zadowolić szeroki ogół pracowników i, w razie przyjęcia go, może wkrótce nie będzie żadnego prywatnego oficyalisty, któryby nie należał do Związku.

Na wniosek jednego z członków wybrano komisyę, której polecono w imieniu Oddziału wystosować adres do p. Jana Lipkowskiego, ustępującego z posterunku prezesa Związku.

Delegatami na zjazd pełnomocników w Kijowie obrano pp. Adama Bahra i Ludwika Rożańskiego. **D-a.**

KRONIKA PROWINCYONALNA

—:—

(Z pism i od korespondentów).

— **Pożar.** W końcu stycznia we wsi Ośnikach, pow. żytomierskiego, wybuchł pożar w domu obywatela ziemskiego p. Mitrofana Woronowa. Spalił się skład i dach domu mieszkalnego. Ogółem straty wyniosły 400 rb. Pożar, według p. Woronowa, wynikł skutkiem podpalenia, o które podejrzewaną jest włościanka E. Negatiukowa. Kobieta ta w tym dniu właśnie miała być sądzoną za kradzież, jako świadkowie zaś przeciwko niej mieli występować żydzi Boruch i Mendel Herszmanowie, mieszkający w spalonym domu. Chcąc im więc przeszkodzić w stawieniu się na sąd — Negatiukowa dom podpaliła

(«Wol.»)

— **Zesłańcy na Wołyniu.** Ilość różnego rodzaju zesłańcow w gub. wołyńskiej sięga według informacyi «Wołyni» pokaźnej cyfry 1,100 osób. W samym Żytomierzu jest ich 500, licząc w to oczywiście i osoby zesłane na mocy uchwał gromad wiejskich za naganne zachowywanie się; politycznych zesłańców liczy Żytomierz około 120. Największa ich ilość pochodzi z Królestwa Polskiego. W ostatnich czasach napływ zsyłanych nieco się zmniejszył, z chwilą bowiem zniesienia w Warszawie i Odesie stanu wojennego niektórzy zesłańcy otrzymali pozwolenie powrotu do kraju.

(«Wol.»)

— **Samosąd.** Włościanie wsi Wyższa-Kropiwna, gub. podolskiej, wezwali na zebranie gromadzkie dwóch włościan, podejrzywanych o systematyczne kradzieże kur i dokonali nad nimi samosądu. W rezultacie jeden z sądzonych wyzionął ducha na miejscu — drugi zmarł w szpitalu.

(«Kij. W.»)

— **Zagadkowe morderstwo.** We wsi Orłowiec, gub. kijowskiej, znaleziono przed paru dniami na drodze zupełnie nieprzytomnego z ranami na głowie 65-letniego Mejera Sokołowskiego. Po zrobieniu opatrunku odesłano go do szpitala w Horodyszczach, ale staruszek po drodze zmarł, nie odzyskując przytomności. Nikt nie domyśla się nawet przyczyny tego morderstwa. Cała ludność bowiem znała Sokołowskiego, jako człowieka biednego, ale współczującego cudzemu nieszczęściu i stale zajętego sprawami dobroczynnemi.

(«Kij. W.»)

— **Dla zboża.** We wsi Hołoskowcach, pow. kamienieckiego, miejscowy włościanin zarąbał siekierą swoją żonę za to, że ta bez jego wiedzy sprzedała pud zboża, aby módz kupić drew na opał. Morderca był stróżem w hotelu «Metropol» w Kamieńcu Podolskim.

(»K. W.»)

Mały fejleton.

— Czołem!... powiada do mnie p. Baltazar, ogromny zwolennik spraw i rzeczy, nie mających w sobie „nic nowego".

Rzuciwszy zaś to ironiczne powitanie, mówi dalej:—

— Ja, który nigdy nie byłem, chwała Bogu, wioślarzem i dożyłem poważnego wieku nie utopiwszy się, jak pan widzi, ani razu. ...Ja, który nigdy nie byłem gimnastykiem i nigdy nie złamałem sobie ręki ani żadnej nogi... Ja, któremu przed pięćdziesięciu laty rowery i inne waryactwa nawet się nie śniły... Otóż ja pozwolę sobie zapytać szanownego pana — poco ta feta dzisiejsza, poco ten bal wioślarski?

— Rozumiem, że, jeżeli kto chce wiosłować—niechaj sobie zdrów wiosłuje... kto chce kark kręcić—niechaj sobie kręci!... Ale po kiego licha organizować ku temu aż całe Towarzystwa?...

— Jutro założą Towarzystwo preferansistów i mnie każą towarzystwo takie popierać, kiedy ja, naprzykład, wolę maryasza!...

— Poco te szopki?... poco to gwałcenie ludzi?...

— — — — —

Czy sądzisz szanowny czytelniku, że p. Baltazar jest karykaturą?

Bynajmniej...

Może nie w ten dosłowny sposób, ale po tej linii biegnie nić rozumowań ogromnej liczby ludzi nawet z szeregu „kulturalnych" i „uświadomionych"...

Sport, gimnastyka, hygiena, zdrowie ciała... Jak mało w gruncie osób uważa to za konieczne czynniki normalnego bytowania każdej zbiorowości ludzkiej?!...

Przypominam sobie, że zamieszkałem raz w „umeblowanych pokojach", posiadających doskonałą łazienkę...

I pamiętam, że moje żądanie przygotowania mi wanny wzbudziło wśród służby ogromne zamieszanie.

Leniwy służący był zły, pracowity służący był rad, obaj natomiast okazali wielkie zdumienie, bo...

— Bo u nas, proszę pana, nikt nigdy „tego" nie żąda...

— — — — —

Jestem pewien, że p. Baltazar i jego adherenci, oraz mieszkańcy powyższych „umeblowanych" pokojów, dzisiejszego balu wioślarskiego obecnością swą nie zaszczycą...

Bo i poco?

Natomiast wszystko to, co młode, rześkie, silne i zdrowe... wszyscy ci, którzy życie kochają i życia pragną... wszyscy oni poprą usiłowania ludzi, którzy snobizm panów Baltazarów... obawę ruchu, mydła i wody—oby co rychlej wyplenić i zniszczyć zdołali!..

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

—:—

— **Rekolekcye.** Rekolekcye, czyli przygotowanie się do godnego odbycia Spowiedzi Wielkanocnej, dla tutejszej uczącej się młodzieży rozpoczną się w kijowskim parafialnym kościele we środę Popielcową, to jest 11 lutego, o godz. 5 wieczorem i trwać będą przez czwartek, piątek i sobotę od godziny 10 zrana i od 5-ej wieczorem. — W niedzielę zaś, to jest 15 b. m.—uroczyste zakończenie rekolekcyi.

Porządek rekolekcyi będzie wywieszony przy wejściu do kościoła.

— **Z Towarzystwa Dobroczynności.** Prezes zarządu prosi za naszem pośrednictwem panie kuratorki zebrać się jak najliczniej jutro, w poniedziałek dnia 9 b. m., o godzinie 12 w biurze Towarzystwa w celu omówienia niektórych ważnych spraw.

Tegoż dnia o godzinie 8-ej wieczorem odbędzie się zwykłe zebranie zarządu.

— **Z komitetu kiermaszowego Towarzystwa Dobroczynności.** Komitet kiermaszowy zwraca się przez pośrednictwo nasze z uprzejmą prośbą do firm i magazynów, które jeszcze swych ofiar nie nadesłały, o łaskawe przyspieszenie terminu składania takowych, gdyż do 20 b. m. wszystkie prace przygotowawcze muszą być ukończone.

Kioski na kiermaszu T-wa Dobroczynności:

1. „Bazar Amerykański". Pani Wanda Gołombkowa.
2. „Kawiarnia". Panie: Gawrońska, Kozakowska Krystyna, Mazewska Marya, Słotwińska, Studzińska Zofia, Ułaszynowa Feliksa.
3. „Kwiatowy". Panie: Dobrowolska Marya, Knollowa Gabryela, Kraczkiewiczowa Karolina, Orlikowska Magdalena, hr. Skarzyńska Nina, Szuchowa Marya.
4. „Namiot cygański" (Rozmaitości). Panie: Dokowska Janina, Müllerowa Lidya, Węglińska Konstantowa.
5. „Niespodzianki". Panie: Leszczyńska Marya, Milkiewiczowa Marya, Rodowiczowa Stanisława.
6. „Owoce". Pani Wilińska Marya.
7. „Papeterie". Panny Marya i Teofila Tyszkowskie.
8. „Szampan". Panie: Kaczanowska Marya, Neymanowa Sebaldowa, Przesmycka Alina, Sochacka Romana, hr. Stadnicka Klementyna.
9. „Szkoła i Zabawa" wraz ze sprzedażą wyrobów domu św. Wacława. Panie: Bilińska Julia, Jaroszyńska Marya, Sianożęcka, Zaleska Teresa, oraz panny Potockie Marya i Walerya.
10. „Sztuka stosowana". Panie: Iwanicka Marya, Obniska Pelagia, panna Faszczówna Jadwiga.
11. „Zakopiański" (Restauracya). Panie: Chojecka Ksawera, Frepontowa Lucyna, Jakuszewska Wanda, Komarnicka Marya, Lesiszowa Teofila.

Spis wszystkich uczestniczących w kioskach oraz rozkład godzin dyżurów będzie podany na tydzień przed kiermaszem.

— **W ostatni wtorek** dn. 10 lutego w ciągu całego dnia Zarząd kawiarni Udziałowej uprzejmie pozwolił miejskiej sekcyi „Koła kobiet" na zbieranie — zamiast napiwków — drobnych datków na korzyść przytułku dziennego dla najmniejszych i najbiedniejszych dzieci, utworzonego w roku zeszłym przy Kole kobiet. Sympatyczny cel— pożądanem byłoby jak najliczniejsze zgroma-

dzenie się publiczności, która spożywając znane ze smakowitości a ostatnie w tym karnawale pączki bez uszczerbku dla kieszeni (karota wyłączona) drobnymi datkami, składanymi na ręce sprzedających pań, może zasilić ubogą kasę pożytecznej instytucyi.

— **Bal wioślarski**. Dziś w „Ogniwie" odbędzie się ostatni bal w tym karnawale—„Wioślarski". Osoby, nie posiadające dotychczas biletów wstępu, mogą je otrzymywać przy wejściu. Bal zapowiada się bardzo wesoło.

— **Narada w sprawie uregulowania przewozu zboża**. Jutro dnia 9-go lutego w kijowskim komitecie rejonowym odbędzie się narada w sprawie zbierania danych statystycznych o urodzaju, koniecznych dla określenia w przybliżeniu rozmiaru ładunków zbożowych podczas obecnej kampanii. Do udziału w naradzie zaproszono przedstawicieli ziemstw i towarzystw rolniczych kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej, połtawskiej, czernihowskiej, chersońskiej i besarabskiej gubernii. Będzie omawiany projekt, opracowany przez przedstawiciela kijowskiego towarzystwa rolniczego, hr. Włodzimierza Grocholskiego.

— **Zjazd dyrektorów szkół ludowych**. Z rozporządzenia kuratora kijowskiego okręgu szkolnego odbędzie się w Kijowie zjazd dyrektorów szkół ludowych z całego okręgu. Zjazd będzie trwał od 13 do 22 lutego.

— **Ruch pociągów** z powodu wciąż trwającej zamieci śnieżnej odbywa się z ogromnemi trudnościami. Pociągi towarowe na wielu dystansach zupełnie stanęły; ruch pociągów pasażerskich odbywa się bez żadnego rozkładu — pociągi wyruszają w miarę możności, przyczem często bardzo zatrzymują się w drodze. Pociąg pasażerski Nr. 72, przychodzący do Kijowa o godzinie 9-ej zrana, ugrzązł dziś zrana między Fastowem i Motowidłówką i do g. 11-ej nie ruszył z miejsca. Skutkiem tego ruch na tym dystansie odbywa się tylko po jednym torze i wszystkie pociągi idą z ogromnem opóźnieniem. Pociągów pośpiesznego i kuryerskiego z Odesy do godziny 12-ej nie było w Kijowie, pocztowy Nr. 6 spóźnił się o 4 godziny, pociąg petersburski o 2 godziny. Na linii głównej od Koziatyna do Birzuły już dwa dni pracują 2 maszyny, rozrzucające śnieg. Zasypane są zwłaszcza tory stacyjne i zwrotnice, co powoduje spóźnianie się pociągów wychodzących. Uczuwać się daje ogromny brak robotnika, na kijowskim dworcu np. pracują żołnierze. Jeśli zamieć nie ustanie, można się spodziewać czasowego wstrzymania ruchu pociągów. Pociągi do Fastowa i Malina wczoraj nie wyszły zupełnie.

— **Zamieć**. Zamieć śnieżna, która szalała w Kijowie od d. 5 lutego, ustała dopiero w dniu wczorajszym wieczorem. Ulice miasta są zasypane grubą warstwą śniegu, który zgarnięty z chodników tworzy wysokie wały śnieżne. Przez czas trwania zamieci śnieżnej komunikacya tramwajowa odbywała się nieprawidłowo, przyczem kilkakrotnie miały miejsce wykolejenia się wagonów, co prawda bez poważniejszych następstw. Wskutek śnieżycy ruch miejski, nie zważając na czas karnawałowo-kontraktowy, przymarł i widownie teatralne świeciły pustkami.

— **Ogledziny studni artezyjskich**. W dniu dzisiejszym mają być dokonane oględziny studni artezyjskich, w celu złożenia sprawozdania przed wyższą administracyą o stanie tych studni.

— **Sprostowanie**. W numerze 27-ym „Dziennika" w kronice miejscowej umieszczoną została wiadomość o tem, że mecenas Chojnowski zrzekł się prowadzenia spraw p. Augusta Mazarakiego, przyczem zamiast „A. Mazarakiego" wydrukowano „E. Mazarakiego" — co niniejszem prostujemy.

OSOBISTE.

— We środę w kościele św. Katarzyny w Petersburgu odbył się obrzęd zaślubin panny Maryi Poklewskiej-Koziełł, córki posła do Rady Państwa p. Wincentego Poklewskiego-Koziełł, z panem Wincentym Chrzanowskim, synem pp. Edwardostwa Chrzanowskich, obywatelstwa ziemskich z hrubieszowskiego. W kościele było obecnych wielu posłów do Rady Państwa i Dumy, przedstawicieli przemysłu, arystokracyi, kół i ciał dyplomatycznych i t. d. Pan młody, ziemianin z nad Buga, jest także autorem paru wydanych w r. z. utworów powieściowych.

— KRADZIEŻE. W domu Nr. 56 przy ul. W.-Wasilkowskiej okradziono mieszkanie D. Iwanowowej. Rabusie przecięli łańcuch u drzwi, zabrali na sumę 520 rb. ubrań i kosztowności i uciekli.

— W herbaciarni Ziębickiej na placu Halickim niejaki Grzegorz Kuncz okradł jakiegoś żołnierza. Złodzieja schwytano.

— POŻAR. Wczoraj po północy wybuchł pożar w obejściu Nr. 1 przy ul. Peczerskiej, należącem do p. Maryi Jasnopolskiej. Straty wynoszą 500 rb.

— RABUNEK. Na przechodzącą w pobliżu korpusu kadetów N. Berszewową napadł jakiś rzezimieszek, który wyrwał jej z rąk torebkę i uciekł.

— ARESZTOWANIA. Policya śledcza zaaresztowała słuchacza kijowskich kursów technicznych Ch. Goldsteina, oskarżonego o sfałszowanie świadectwa szkolnego.

— Ujęto złodziei: J. Sinicyna, sprawcę kradzieży u Krausego, A. Lisiczenkę i K. Demidowa.

— ZA PIJAŃSTWO. Stójkowy wydziału śledczego Piotr Wiszniewski skazany został za nietrzeźwe zachowanie się na 2 dni aresztu, L. Sitkiewicz również za pijaństwo został wydalony ze służby. Obaj policyanci byli wysłani dla ujęcia złodzieja do numerów Benderskiego i tu zamiast go zaaresztować upili się z nim i usnęli. Złodziej wyjął nóż i przechwalał się, że teraz skończy z policyantami. Powiadomiono o tem cyrkuł i wszyscy trzej uczestnicy pijatyki zostali zaaresztowani.

— KRADZIEŻ ENERGII ELEKTRYCZNEJ. Niedawno w «Olimpie» wykryto systematyczną kradzież energii elektrycznej. Onegdaj inspektor kijowskiego T-wa elektryczności p. Heyman wykrył podobną kradzież w hotelu «L'Univers» przy ul. Instytuckiej. Hotel ten i znajdująca się w nim restauracya należy do p. Ponomarenki. Kradzież dokonywana była z pomocą specyalnych urządzeń przy liczniku. O kradzieży spisano protokół policyjny.

— ARESZTOWANIA. Wczoraj w d. Nr 36 przy ul. W.-Żytomierskiej po dokonaniu rewizyi aresztowano Tatjanę Trościaniec, Włodzimierza Szyszkina i Teodora Zubrina.

— AWANTURNIK. Wczoraj w południe na rogu ulic Funduklejowskiej i Nestorowskiej budowniczy R., będący zapewne w stanie nietrzeźwym, zaczepiał przechodzące panie, zwracając się do nich ze słowami obelżywemi i nieprzyzwoitemi. Po bezskutecznych staraniach rewirowego, który próbował umitygować awanturnika, R. aresztowano i przyprowadzono do cyrkułu, gdzie spisano o zajściu protokół.

— OTRUCIE. Onegdaj 4 robotników (2 mężczyzn i 2 kobiety) zjedli słoninę, którą kupili w sklepiku przy ul. Bulwarno-Kudriawskiej, poczem wkrótce uczuli symptomaty otrucia. Po powrocie do domu jeden z robotników Jan Abaszkin skonał. Lekarz skonstatował, że śmierć nastąpiła wskutek otrucia.

Stan jednej z kobiet jest także groźny.

TEATR i MUZYKA.

Halka w operecie.

Rzetelną zasługą p. Kortisa było wystawienie w piątek Moniuszkowskiej „Halki".

Opera polskiego kompozytora śpiewana po polsku, to rzadkość dla Kijowa. Więc w piątek sala Kramskiego wypełniła się publicznością... w znacznej mierze nie polską.

Wykonanie arcydzieła Moniuszki było więcej niż poprawne, a jak na zespół operetkowy, nie nawykły do poważnej muzyki, doskonałe.

Wykonawczyni tytułowej partyi p. Stoklen - Onyszkiewiczowa ma ustaloną reputacyę doskonałej śpiewaczki koloraturowej i wraz z partnerami p. Sendeckim (Jontek) i p. Boguckim (Janusz) zbierała sute i zasłużone oklaski.

Wadliwie i nieodpowiednio obsadzone były role Stolnika, Pasterza i Zofii, co jest tem dziwniejsze, że trupa posiada siły aż nadto do tych ról uzdolnione, że wymieniamy p. Borowską lub Kobylańską i p. p. Kuligowskiego i Millera. Całośćby na tem ogromnie zyskała. Orkiestra, chóry i balet sprawiały się doskonale, za co zarówno reżyserowi p. Boguckiemu, jak i kapelmistrzowi p. Kaganowi należy się szczere uznanie.

T. M. S.

KRONIKA POLSKA.

— **Testament ś. p. M. Karłowicza**. Zmarły tragiczną śmiercią pod lawiną śnieżną w Zakopanem ś. p. Mieczysław Karłowicz pozostawił testament, sporządzony d. 14-go listopada r. 1908. Testament ten brzmi:

«Ja, niżej podpisany, Mieczysław, syn Jana, Karłowicz na wypadek śmierci rozporządzam majątkiem moim w sposób następujący:

«Cały mój majątek ruchomy i nieruchomy, który w dzień mojej śmierci będzie należał do mnie, zapisuję na własność warszawskiemu Towarzystwu muzycznemu.

«Pragnąc przez zwiększenie zasobów materyalnych ułatwić Towarzystwu pracę nad szerzeniem kultury muzycznej w Polsce, zostawiam jednocześnie Towarzystwu swobodę rozporządzania tym funduszem stosownie do swego uznania.

«Czynię jedno zastrzeżenie: mianowicie proszę, aby z funduszu, zapisanego Towarzystwu, wydane zostały staraniem Towarzystwa te z moich kompozycyi, które napisałem po «Odwiecznych pieśniach», a któreby w chwili mej śmierci jeszcze ogłoszone nie były. Wydane być mają partytury oraz głosy orkiestrowe tych kompozycyi drogą sztychu.

«Prawo własności wszystkich wogóle moich kompozycyi przekazuję również warszawskiemu Towarzystwu muzycznemu; wyjątek stanowią te kompozycye, które stały się własnością nakładców.

«Wykonawców tej mojej ostatniej woli wyznaczy komitet warszawskiego Towarzystwa muzycznego z pośród swego grona w liczbie trzech.

«Majątek mój w chwili obecnej składa się z nieruchomości w Warszawie, oznaczonej Nr. hipotecznym 1363-C a położonej przy ulicy Jasnej Nr. 10, oraz kapitału i papierów procentowych, znajdujących się w warszawskim banku handlowym.

«Warszawa, d. 14 listopada 1908 roku.

Mieczysław Karłowicz».

— † **Włodzimierz Gniewosz** umarł onegdaj po długiej i ciężkiej chorobie w sanatoryum d-ra Loewa w Wiedniu. Ś. p. Włodzimierz z Oleksowa Gniewosz, właściciel Złotego Potoka urodził się w r. 1841. Ukończył Teresianum w Wiedniu, poczem wstąpił do wojska i brał udział w wojnie z Prusami w r. 1866. W r. 1870 wystąpił z wojska w randze rotmistrza, aby oddać się gospodarce na wsi na rodzinnym zagonie. Brał bardzo czynny udział w życiu publicznem, pracował w radzie powiatowej z razu, był członkiem komitetu centralnego Towarzystwa gospodarskiego i długie lata delegatem Tow. kredytowego ziemskiego, następnie został posłem na sejm krajowy, a także do rady państwa. W parlamencie zasiadał długie lata i rozwijał dużą czynność. Swego czasu głośnym był jego pojedynek z posłem Wolfem, którego wyzwał za obrazę narodu polskiego. Był wice-prezesem krakowskiego Tow. wzajemnych ubezpieczeń, a także zajmował się gorliwie międzyparlamentarną unią pokojową. Śmierć jego wywołała w szerokich kołach naszego społeczeństwa szczery żal. Cześć jego pamięci!

— **«Przewodnik Oświatowy» za miesiąc luty** wyszedł z druku i zawiera następujące prace: Wzór włościanki obywatelki (Julia Bobrzyna ze wsi Prusy pod Lwowem, z portretem). Kilka uwag o układaniu sprawozdań szkolnych T. S. L. Stosunek wydajności roli do stanu oświaty w kraju przez d-ra M. Stępowskiego. Życie umysłowe Płocka przez Z. Skarzyńskiego. Szkoła handlowa T. S. L. w Tarnopolu przez Fr. Thienola. Wiec oświatowy w Wieliczce przez d-ra M. Stępowskiego. Kronika. Dział sprawozdawczy T. S. L. Wiadomości różne. Miesięczna kronika ruchu T. S. L. za styczeń. Przegląd krytyczny literatury.

OFIARY.

W redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na walkę z epidemią tyfusową: Pp. Tad. Mostowski 3 rb. — Asia Ch. 1 rb. — Helusia M. 50 kop. — Włodzio P. 50 kop. — J. A. jako pozostałość z rachunku 70 kop.

Na ubogich: Janina Kropiwnicka 3 rb. — Władysławostwo Łowienieccy zamiast wieńca na grób ś. p. Adeli Różyckiej 5 rb.

Na kolonie letnie polsk. T-wa: Pp. Hala, Maniusia, Irenka i Jurek 1 rb.

Na przytułek Koła Kobiet (wpłynęły do kasy Koła Kobiet): Od pp. Lesiszowej Teofili rb. 1.— Dobrowolskiej Heleny rb. 2. — Wilczyńskiego Henryka rb. 3. — Łychowskiego Ignacego (na urządzenie ślizgawki) rb. 3.

Na letniska dla przepracowanych kobiet: Od p. Dobrowolskiej Heleny rb. 15.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hot. Europejski. Z Wyszkowski, Jan Sobański.

Hot. Continental. A. Wachraniejew, Chojnowski, A. i B. Falc-Fejn Korbe, W. Anatra, Strukow, Hejman, Szajnowicz.

Hot. Savoy. Radowicki z Czarno-Rudki, Kudriaszew z Petersburga, Prondzyński z Warszawy, Szrotke z Warszawy.

Hot. Universal. Ramendik z Petersburga, Żukow z Wasylkowa, Skworcow z Wasylkowa.

Hot. François. Jaroszewski z Baku, Jewniewicz ze Znamienki.

Hot. Francuski. Wilczyński z Wołynia, Hebhardt z Rygi, Symicyn z Moskwy.

Hot. Ermitage. Kasztaliński z Niczyna.

WYJECHALI Z KIJOWA:

Hot. François. Kalinowski do Humania.

Hot. Ermitage. K. Dłuski do Petersburga, A. Kordiumow.

Hot. Universal. Krynicki do Połtawy, Babiński do Humania.

Hot. Francuski. G. Lewkowicz, Skibiński, Bondarew, Choroszin, Markiewicz, Berenstejn, Grabowski, Widawski.

Hot. Continental. Stejner, Moszkow, Hirszman, Sofonow, Mażeno, M. Winogradzka, Redel, Niwar, Szymański, Erbe.

Kronika ekonomiczna.

—o—

Przegląd rynków zbożowych.

W ciągu ostatniego tygodnia usposobienie rynkowe i ceny coraz mocniejsze. Stan taki spowodowany został niepomyślnemi wiadomościami o zbiorach w Argentynie.

Ameryka północna na wszechświatowym rynku zbożowym odgrywa rolę dominującą.

Tam też ceny na przenicę gotową podniosły się o 8 kop. na pudzie, na pszenicę z dostawą terminową o 3 do 5 kop. Również podniosły się ceny kukurydzy.

Na rynkach zachodnio-europejskich zależnych od rynków z za oceanu ceny zbożowe także przejawiają tendencyę zwyżkową.

Na rynkach angielskich z pszenicą, jęczmieniem i kukurydzą przeważa usposobienie mocne, nadto ceny na pszenicę i jęczmień podniosły się; ceny na owies nie uległy zmianie.

To samo mniej więcej można powiedzieć o rynkach niemieckich i portach francuskich i włoskich.

Z powodu znacznego zapotrzebowania ziarna rosyjskiego i wzmocnionego wywozu zagranicę usposobienie rosyjskich rynków krajowych ożywione.

Według dokładnych danych «Torg. Prom. Gazety» w zaprzeszłym tygodniu, od dnia 25 do 31 stycznia, wywieziono zagranicę: pszenicy — 1.702 tys. pud.; żyta 31 tys.; jęczmienia 2,243 tys.; owsa 636 tys.; kukurydzy 680 tys., razem 5,292 tys. pudów.

Jednak pomimo zwiększonego ruchu zbożowego ceny pozostają bez zmiany.

Na rynkach południowo-zachodnich usposobienie ze zbożem gotowem stałe.

W portach południowych panuje ożywienie z powodu wzmożonego wywozu; nie mniej wobec braku dobrych gatunków pszenicy znaczniejszych tranzakcyi w ostatnim tygodniu nie zawarto.

W okręgu Fastowa i kolei humańskiej za pszenicę ozimą płacą od 1 rb. 17 kop. — 1 rb. 25 kop., za jarą od 1 rb. 15 kop.—1 rb. 20 k. Z żytem usposobienie mało-ożywione; na stacyach kolei Poł.-Zach. płacą za lepsze gatunki 95 k.— 1 rb., za żyto zsypywane 95 kop.—96 kop. Z owsem nieco mocniej, a to wskutek zapotrzebowania do portów baltyckich. Ceny owsa folwarcznego w lepszym gatunku 68 — 70 kop. Z jęczmieniem piwowarskim — mocno, na kol. Poł. Zach. płacą za niego 85 — 95 kop., za jęczmień 68 — 71 kop. Ceny prosa stałe od 70 — 72 kop. Co zaś do zboża przyszłych zbiorów, za pszenicę płacą 85 — 87 kop., za groch «Wiktorya» zdrowy 1 rb. — 1 rb. 12 kop.; robaczywy 95 kop. — 1 rb.; za nasienia maku 1 rb. 80 k.— 1 rb. 95 kop.

Na rynku kijowskim usposobienie z pszenicą i owsem spokojne, z żytem spokojne. Pszenica 1 rb. 20 kop. — 1 rb. 27 kop.; żyto folwarczne 97 kop. — 1 rb.; owies folwarczny 67 kop. — 72 kop.

Ze sportu.

Cyganiewicz w Ameryce.

Wychodzący w Buffalo dziennik «Polak w Ameryce» przytacza taki ustęp z listu Zbyszka do zamieszkałego tam p. St. Miętusa:

«Będąc w Anglii, czyniłem starania, ażeby się dostać do Ameryki. Niestety, spełzły one na niczem. W Anglii nie mogłem nic zrobić, albowiem tak Hackenschmidt jak Gotch boją się ze mną walczyć, gdyż wiedzą dobrze, że ich wszystkich położę. Dlatego najprawdopodobniej wyjadę do Ameryki, aby tam spotkać p. Gotcha».

«Gdy to się stanie — dodaje od siebie «Polak w Ameryce» — miejscem wylądowania niezrównanego championa będzie Buffalo, gdzie atleta ma wielu przyjaciół».

Bieg maratoński.

Match maratoński Longboat-Shrubb (42,400 klm.), odbyty niedawno w Nowym Yorku wobec kilkunastu tysięcy widzów, którzy przynieśli przedsiębiorcom około 30,000 dolarów, zakończył się zwycięstwem indjanina Longboata w 2:53:40,4.

Ostatnie wiadomości.

—o—

Trzęsienie ziemi w Persyi. Według spóźnionych wiadomości z dn. 23 z. m., prowincyę Luristan nawiedziło gwałtowne trzęsienie ziemi, które zniszczyło 60 miejscowości, a kilka wprost zmiotło z powierzchni ziemi, przyczem około 6,000 mieszkańców zginęło.

Na całej wyspie Portorico odczuto 20 sekund trwające gwałtowne trzęsienie ziemi. Wśród ludności wybuchła panika.

Zniszczona wyspa. Podług nadeszłych do Paryża depesz wyspa Nowa Kaledonia została zniszczona przez orkan, który trwał trzy dni.

Związek słowiański. W parlamencie wiedenskim ukonstytuował się Związek słowiański, do którego oprócz polaków i ukraińców przystąpiły wszystkie kluby słowiańskie.

„Slav. Cor." donosi, że Związek słowiański będzie największym klubem w izbie i liczyć będzie 125 członków, a to: agraryuszy czeskich 28, młodoczechów 20, postępowych słoweńców i chorwatów 20, czechów katolickich 17, słoweńców katolickich 17, radykałów czeskich 12, starorusinów 5, z morawskiego stronnictwa ludowego 4 posłów i 2 realistów.

Organem wykonawczym klubu będzie komisya parlamentarna złożona z 16 członków, t. j. z takiej samej liczby, z jakiej złożona była za czasów hr. Taaffego komisya parlamentarna prawicy. Do komisyi tej wyszlą: agraryusze czescy 3 członkow, klub czeski 2, katolicy czescy 2, radykali czescy 2, słoweńcy katoliccy 2, postępowi słoweńcy i chorwaci 2, starorusini, morawcy i realiści po 1 członku.

Telegramy.

—)o(—

(*Od korespondentów własnych*).

Nowe ugrupowanie posłów w Dumie.

Petersburg. — 27 członków frakcyi październikowców zamierzają wystąpić z frakcyi i utworzyć z hr. Uwarowem na czele partyę lewego centrum. W sprawie tej rozpoczęto już pertraktacye z Kołem Polskiem i frakcyą muzułmanów. Koło Polskie wstrzymuje się z odpowiedzią do chwili wyjaśnienia taktyki nowej grupy.

W sprawie odwiedzin Ferdynanda.

Petersburg. — Chomiakow w rozmowie z korespondentem naszego pisma oświadczył, że Towarzystwo „Wzajemności słowiańskiej" pragnie tłumaczyć przyjazd Ferdynanda bułgarskiego jako dowód zwrotu w polityce bułgarskiej. Towarzystwo zamierza wysłać do Ferdynanda delegacyę z pozdrowieniem. Towarzystwo sądzi, że wobec przyjazdu Ferdynanda do Petersburga nie może być mowy o istnieniu porozumienia pomiędzy Bułgaryą a Austryą.

Petersburg.—„Now. Wrem." oświadcza, że wypada spotkać Ferdynanda z honorami, należnymi mu, jako królowi Bułgaryi. Bułgarya stała się królestwem i niema powodu do odkładania otwartego przyznania tego faktu.

Prawa kupców żydów.

Petersburg. — Pierwszy departament senatu wysłuchał raportu Kryżanowskiego, który prosił o wyjaśnienie praw administracyi w stosunku do żydów, mieszkających poza granicą osiadłości na mocy pełnomocnictwa kupców. Kryżanowski prosi o wyjaśnienie, że administracya ma prawo śledzić działalność żydów, mieszkających na mocy pełnomocnictw, i sprawdzać, czy w istocie kupują towar, po który przyjechali. Zajmować się zaś innemi handlowemi sprawami nie mogą. Wywiązała się dłuższa dyskusya, w czasie której wiceminister handlu Ostrogorski domagał się przesłania raportu do decyzyi Timiriaziewa, część zaś senatorów wypowiedziała się za spełnieniem prośby Kryżanowskiego. Wobec wynikłej różnicy zdań raport oddano do rozpatrzenia ogólnemu zebraniu.

Ze sfer parlamentarnych.

Petersburg. — Bobrinskij oznajmił, iż wystąpił z frakcyi przed wygłoszeniem ostatniego przemówienia.

Petersburg.—Członkowie umiarkowanej prawicy zapewniają, że Bobrinskij pozostał członkiem frakcyi.

Z Persyi.

Petersburg.—„Now. Wrem." umieściło listy Lachowa i oficerów kozackich, pełniących służbę w Persyi.

Pierwszy zaprzecza pogłoskom o tem, jakoby proponował on Panowowi wstąpienie do służby perskiej.

Oficerowie zaprzeczają pogłoskom o znanej proklamacyi, wydanej rzekomo przez Lachowa.

Petersburg. — Według informacyi pism berlińskich, Tabris został zdobyty przez wojsko szacha i Satar-chan wzięty do niewoli. Pisma podają, że Eined-Daouleh osobiście ranił Satar-chana, poczem ranionego zakuto w kajdany.

Wiarogodność tych pogłosek nie jest sprawdzoną.

Zniesienie namiestnictwa na Kaukazie.

Petersburg.—Mieńszykow podaje pogłoski o projektowanem zniesieniu namiestnictwa na Kaukazie i o mianowaniu Kuropatkina i Miszczenki naczelnikami kraju, pierwszego do administracyi politycznej, drugiego — do administracyi wojskowej Kaukazu.

Z powodu ustąpienia Izwolskiego.

Petersburg. — Niektórzy członkowie synodu złożyli Izwolskiemu wizytę i wyrazili mu ubolewanie, z powodu ustąpienia jego ze stanowiska oberprokuratora synodu.

Zawieszenie gazety.

Petersburg. — Z Batumu komunikują, że zawieszone zostało wydawnictwo „Goł. Bat." Na skutek rozporządzenia administracyi redaktor i współpracownicy tego pisma zniewoleni są do opuszczenia Batumu.

Różne.

Petersburg. — Synod, w związku ze skasowaniem autonomii akademii duchownych, wydał rozporządzenia następujące: Rozwiązać organizacye studenckie niezgodne z duchem cerkwi, w szczególności zaś stowarzyszenia, mające na celu studya ekonomiczne, przyrodnicze i religijno-filozoficzne; skasować dyspensę, udzielaną dotychczas podczas postu studentom słabego zdrowia, zaznaczając, że studenci akademii duchownych powinni myśleć przedewszystkiem o pokarmie duchowym; zabronić profesorom udziału w stowarzyszeniach religijno-filozoficznych.

Petersburg. — Przyjeżdża do Petersburga następca tronu austryackiego arcyksiążę Ferdynand.

Petersburg. — „Now. Wrem." zaprzecza fantastycznym pogłoskom o tem, jakoby osoba hr. Wittego stoi w związku ze sprawą Łopuchina.

Petersburg. — Krążą pogłoski, że Kamyszański zostanie mianowany sekretarzem stanu.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Petersburg.—O godzinie 9-ej minut 40 zrana przybył tutaj książę Fryderyk Leopold pruski. Na dworcu oczekiwała na niego straż honorowa izmaiłowskiego pułku gwardyi nadwornej. Książę miał na sobie uniform dragonów rosyjskich. Na dworcu kolejowym powitał księcia Wielki książę Konstanty Konstantynowicz.

W czasie powitania muzyka zagrała hymn pruski. Książę Fryderyk udał się do pałacu zmarłego Wielkiego Księcia Włodzimierza Aleksandrowicza.

Lipowiec.—Od dni trzech sroży się tutaj zamieć śnieżna. Drogi zaniosło, pociągi nie kursują. Krążą wieści o zasypaniu ludzi. Na poszukiwania wysłano strażników konnych.

Ananjew. — Wobec zasp śnieżnych komunikacya kolejowa przerwana od dwóch godzin.

Petersburg.—Bezpośrednio za lawetą na której złożona będzie trumna ze zwłokami Wielkiego Księcia, postępować będzie Najjaśniejszy Pan, za nim postępować będą minister dworu, zarządzający główną kwaterą, generałowie dyżurni i fligel-adjutanci.

Noworosyjsk. — Tutejszy handlowiec Weksler wybudował i ofiarował miastu przytułek dla położnic wartości 15 tys. rubli.

Odesa. — W nocy zamieć śnieżna trwała w dalszym ciągu. Pociągi, które wyruszyły z Odesy onegdaj, stanęły w drodze; wczoraj do Odesy pociągi nie przyszły.

Odesa.—Aresztowano 2 osoby, które otrzymały na mocy sfałszowanych dokumentów 15,000 rb. z rosyjskiego banku dla handlu zewnętrznego i z kiszyniowskiej filii banku północnego. Jeden z uczestników defraudacyi jest urzędnikiem rosyjskiego banku dla handlu zewnętrznego.

Cherson.—Zamarzły rury wodociągowe; w mieście odczuwa się brak wody.

Petersburg. — Cała prasa petersburska zaznacza, że przyjazd króla bułgarskiego do Petersburga jest odpowiednią chwilą do przyznania niezawisłości Bułgaryi i dodaje, że w danej sprawie inicyatywa powinna przysługiwać Rosyi.

Petersburg.—Do petersburskiej agencyi telegraficznej donoszą z różnych miast Rosyi o nabożeństwach załobnych, odprawionych za duszę zmarłego Wielkiego Księcia Włodzimierza Aleksandrowicza.

W Paryżu w cerkwi rosyjskiej odprawiono nabożeństwo żałobne w obecności członków ambasady rosyjskiej i licznych przedstawicieli tutejszej kolonii rosyjskiej.

W Berlinie wskutek śmierci Wielkiego Księcia odwołany został bal, zapowiedziany u ambasadora austryackiego na dzień 7 lutego.

Moskwa. — Na dworcu brzeskim ujęto trzech rabusiów. Dopuścili się oni kradzieży na sumę 10 tys. rb. we wsi Koretowie, w powiecie moskiewskim.

Jarosław.—W Rybińsku znowu jedna osoba zachorowała na cholerę. W całej gubernii stwierdzono 28 podejrzanych wypadków zasłabnięcia na cholerę; z tych 10 śmiertelnych.

Petersburg. — O godzinie 9-ej zrana przybył Najjaśniejszy Pan do pałacu zmarłego Wielkiego Księcia Włodzimierza Aleksandrowicza. W tym samym czasie zebrali się w pałacu Wielcy Książęta i Księżne, świty Najjaśniejszego Pana i Wielkich Książąt, urzędnicy dworscy, członkowie synodu oraz duchowieństwo z metropolitą Antoniuszem na czele. O godzinie 11-ej po odprawieniu nabożeństwa żałobnego Najjaśniejszy Pan wraz z Wielkimi Książętami znieśli trumnę i umieścili ją na lawecie. W czasie eksportacyi przybył książę Fryderyk-Leopold pruski. Kondukt wyruszył do twierdzy Petropawłowskiej. Najjaśniejszy Pan przez całą drogę szedł za trumną. Po obu stronach drogi stały szeregi wojska. Gdy kondukt minął most przy cerkwi św. Trójcy rozległy się strzały armatnie. W soborze Petropawłowskim zebrali się wyżsi urzędnicy wojskowi i cywilni, ministrowie, prezydenci oraz posłowie do Dumy i Rady, przedstawiciele ciała dyplomatycznego oraz przedstawiciele szlachty, ziemstw, miasta i kupiectwa. Po odprawieniu nabożeństwa przez metropolitę Antoniusza Najjaśniejszy Pan o godzinie 1-szej opuścił sobór.

Warszawa. — Przejechał przez Warszawę król Ferdynand bułgarski i arcyksiążę austryacki Fryderyk. Na dworcu wiedeńskim dostojni goście byli spotkani przez naczelnika kraju.

Gołta.—W czwartek i piątek szalała zamieć śnieżna. Wiele domów—zasypane śniegiem. Pomiędzy stacyami Gołtą a Podgorodną wykoleił się pociąg towarowy. 8 wagonów rozbitych. Pociągi towarowe i osobowe pozostają na stacyi. Na stepie i na torze kolejowym są ofiary w ludziach.

Piriatyn.—5 uzbrojonych ludzi dokonało napadu na peczaporowskie towarzystwo oszczędnościowe. Złoczyńcy strzelali z brauningów i rzucili bombę, lecz, przestraszeni alarmem, zbiegli. Pieniądze pozostały nietknięte. Zarządzono pościg.

Konstantynopol.—Otrzymany z Sofii telegram o przyznaniu przez Rosyę, Anglię i Francyę niezawisłości Bułgaryi i o zamiarze przyznania takowej przez inne mocarstwa wywarła na Porcie i w komitecie młodotureckim nader silne wrażenie.

„Osmanisch. Lloyd." zaznacza, że ten krok trzech mocarstw powinien być uważany za akt nieprzyjazny względem Turcyi.

Porta dotychczas nie poczyniła w tej sprawie żadnych kroków.

Wiedeń.—Do „Correspondenz Bureau" telegrafują z Sofii: „Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało w nocy z Petersburga urzędową wiadomość, że Cesarz rosyjski postanowił przyznać niepodległość Bułgaryi i przyjąć Ferdynanda z honorami, należnymi mu jako królowi. Rosya przyjęła na siebie inicyatywę przyznania niepodległości Królestwa Bułgarskiego przed innemi państwami. W sferach dyplomatycznych upewniają, że uznanie Bułgaryi za królestwo, zgodnie z istniejącem już postanowieniem, powinno było nastąpić jednocześnie ze strony wszystkich mocarstw".

Wiedeń.— Do „Corr. Bureau" telegrafują, że wiadomości o rzekomem uznaniu niepodległości Bułgaryi przez trzy mocarstwa zakomunikował ministrowi wojny minister handlu, bawiący w Jambelu. Wiadomość tą rozpowszechniła w nadzwyczajnych dodatkach gazeta „Czas". Społeczeństwo przyjęło ją z radością. Koła dyplomatyczne zapatrują się na tą wiadomość sceptycznie, ponieważ dotąd przedstawiciele dyplomacyi, a między nimi także ambasador rosyjski, pod tym względem nie otrzymali żadnych urzędowych wskazówek. Pewne dane pozwalają przypuszczać, że inicyatywa uznania niezależności Bułgaryi wyszła od Rosyi.

Paryż.—Izba deputowanych jednogłośnie uchwaliła milion franków kredytu na rzecz osób, które postradały podczas trzęsienia ziemi we Włoszech.

Konstantynopol.—Wczoraj w Kirkilisie, Samaakowie i innych okolicach wilajetu adryanopolskiego dały się uczuć dwa dosyć silne uderzenia podziemne.

Konstantynopol.—Rada ministrów zgodziła się na wniesienie do protokółu porozumienia austro-tureckiego poprawek, co do których ułożyli się Pallavicini i turecki minister handlu.

Berlin.—Odnośna komisya parlamentarna przyjęła wniosek centrum, dotyczący zakładania izb robotniczych na mocy rozporządzenia rządy związkowej.

Wiedeń. —Po dwóch dniach względnej powściągliwości prasa wiedeńska znowu podaje mnóstwo pogłosek o przedstawieniu ultimatum i wysłaniu ekspedycyi karnej do Serbii. Wieczorny numer „Neue Freie Presse" potwierdza pogłoski o stanowczem wystąpieniu Austryi. Pogłoski te podobno pochodzą ze źródeł wiarogodnych. Usposobienie giełdy było słabe; poprawiło się ono wskutek wiadomości o bezpośredniem nawiązaniu układów pomiędzy Austryą i Serbią.

Londyn. — Według zapewnień agencyi Reutera, w kołach urzędowych nie otrzymano żadnych wiadomości, któreby potwierdziły obawę co do pogorszenia się stosunków między Austryą i Serbią. Pogłoski alarmujące wywołały w tutejszych kołach dyplomatycznych wielkie zdziwienie. Tutaj nie dają im żadnej wiary.

Kair. — Strajk studentów na uniwersytecie alazarskim przybrał poważne rozmiary. Rektor Navazi zrzekł się swego urzędu. Rząd mianował tymczasowego rektora. Ten z powodu wydalenia kilku studentów z uniwersytetu został znieważony i musiał zawezwać policyę. Przybył gubernator, naczelnik policyi i prokurator. Zaaresztowano 23 studentów. W strajku bierze udział 12 tys. studentów.

Wczoraj odbyło się posiedzenie rady ministrów; postanowiono stosować względem studentów strajkujących środki policyjne. Konsulat francuski zalecił studentom, znajdującym się pod opieką Francyi, zaniechać wszelkich demonstracyi.

Londyn. — Jak zapewnia agencya Reutera, kolportowane z Sofii pogłoski o uznaniu niepodległości Bułgaryi pozbawione są wszelkiej prawdy. Niema najmniejszych danych, aby poglądy mocarstw na te sprawy miały w krótkim czasie uledz jakiejkolwiek zmianie.

Belgrad. — Skupczyna przyjęła formułę przejścia nieprzychylną dla ministra handlu Sławinicza. To skłoniło go do podania się do dymisyi wraz z dwoma innymi młodoradykałami, należącymi do gabinetu ministeryalnego. Bardzo możliwe, że wkrótce cały gabinet Welimirowicza poda się do dymisyi.

Waszyngton. — Prezydent Roosevelt oznajmił, że 45 mocarstw niezwłocznie otrzyma zaproszenie na wzięcie udziału we wszechswiatowej konferencyi w Hadze, mającej się odbyć w październiku 1909 roku. Konferencya zwołana zostanie w celu obmyślenia środków ochrony naturalnych bogactw państw zaproszonych.

Wiedeń. — „Fremdenblatt" zaprzecza wiadomościom, nadesłanym z Sofii, jakoby Rosya, Francya i Anglia uznały Bułgaryę za królestwo. Wiadomości te jednak nie zawierają nic nadzwyczajnego, gdyż uznanie *status quo*, wytworzonego przez Bułgaryę, jest tylko kwestyą czasu i niejednokrotnie już rozważane było przez państwa. Co zaś do Austro-Węgier, to pamiętać należy, że gabinet wiedeński jeszcze w październiku 1908 roku wziął na siebie inicyatywę uznania niezależności Bułgaryi. W tym duchu wypowiedział się Aerenthal przed delegacyami. Przypuszczalnie, jak tylko Turcya porozumie się z Bułgaryą co do kwestyi bieżących, Austrya zgodnie z zajętem w tej sprawie stanowiskiem nie zawaha się uznać niezależności Bułgaryi oraz przyznać tytuł królewski władcy tego kraju.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

—:—:—

Mikołajów. — Usposobienie z pszenicą i jęczmieniem—słabe, z żytem— spokojne. Pszenica girka-ulka w naturze 6 pud. 30 funt., 1 rb. 27 kop.; żyto w naturze 2 pud. 10 funt., 1 rub.; jęczmień $80\frac{1}{2}$ kop.

Podwołoczyska. — Usposobienie rynku — mocne. Ceny jak przedtem: gryka 92 kop. 1 rb. 03 kop.; groch zwyczajny 1 rb. 15 kop.— 1 rb. 28 kop.; groch «Wiktorya» 1 rb. 28 kop. — 1 rb. 53 kop.; groch na paszę 1 rb. 02 kop.— 1 rb. 09 kop.; siemię konopne 1 rb. 02 kop.— 1 rb. 06 k.; siemię lniane 1 rb. 34 kop. — 1 rb. 53 kop.; koniczyna 8 rb. 95 kop. — 10 rb. 87 kop.; otręby pszenne 59 — 62 kop., owies 90 kop. — 1 rb. 02 kop.; pszenica 1 rb. 02 kop.—1 rb. 17 kop.; kukurydza 79— 82 kop.

Warszawa. — Usposobienie z pszenicą i żytem—małoożywione; z owsem —mocniejsze. Pszenica 1 rb. 15 kop. — 1 rb. 20 kop.; żyto 92 k.— 94 kop.; owies 85 kop. — 92 kop.

Libawa. — Usposobienie z żytem słabe; z owsem—spokojne; z jęczmieniem— stałe. Żyto małej wagi 1 rb. 00 kop.; owies biały, zwyczajny 76 kop. —$76\frac{1}{2}$ kop.; czarny 77, kop. jęczmień 92 kop.

Królewiec.— Usposobienie z owsem, jęczmieniem, soczewicą i makiem niebieskim — stałe, z otrębami pszennymi—słabnie; z otrębami żytnimi i grochem «Wiktorya»—spokojne; z bobikiem i rzepakiem wysokim— mocne. Owies biały zwyczajny $78\frac{1}{8}$ kop. — $79\frac{5}{8}$ kop.; jęczmień pastewny $83\frac{5}{8}$ kop. — $93\frac{1}{4}$ kop.; otręby pszenne grube $81\frac{1}{8}$ kop., — $82\frac{5}{8}$ kop.; średnie $75\frac{1}{8}$ kop. — $77\frac{3}{8}$ kop.; drobne $72\frac{3}{4}$ kop. — $74\frac{1}{4}$ kop.; żytnie $74\frac{1}{4}$ kop. — $78\frac{1}{8}$ kop.; soczewica nowa wysoka zielona 1 rb. 10 kop. — 1 rub. $21\frac{3}{8}$ k.; bobik 1 rb. $06\frac{1}{8}$ kop. — 1 rb. $07\frac{5}{8}$ kop.; groch «Wiktorya» 1 rb. 10 kop. — 1 rub. $47\frac{7}{8}$ kop.; rzepak wysoki 2 rb. 35 k. — 2 rub. $50\frac{1}{4}$ kop.; mak niebieski 1 rb. $67\frac{1}{8}$ k. — 2 rb. $19\frac{7}{8}$ kop.

Gdańsk.—Owies miejscowy 1 rub. $12\frac{1}{4}$ k. — 1 rb. $25\frac{1}{8}$ kop.; otręby pszenne $82\frac{5}{8}$ kop. — 83 kop.; żytnie $77\frac{3}{4}$ kop. — 80 $\frac{3}{8}$ kop.

Londyn. Usposobie z pszenicą północno-amerykanską —mocne; z pszenicą rosyjską — małoożywione; z jęczmieniem—stałe; z owsem—słabnie, z siemieniem lnianem— spokojne. W całych transportach: jęczmień południowo-rosyjski: na marzec $93\frac{3}{8}$ kop. sprzed.; owies libawski biały z natychmiastową dostawą $92\frac{5}{8}$ kop. — sprzed. Pszenica północno-amerykańska na marzec 1 rb. 35 $\frac{1}{4}$ kop. Siemię lniane na luty—marzec 1 rb. 65 kop.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Wyszło z druku w ograniczonej ilości egzemplarzy

K. PODHORSKIEGO

„Po obu stronach cieśniny Beringa"

stronic 288.

Cena bez przesyłki 2 rb., dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" 1 rb. 50 kop. Przesyłka 50 kop., za zaliczką pocztową 2 rb. 50 kop., dla prenumeratorów 2 rb. 4364—2

Skład w administracyi „Dziennika Kijowskiego", Prorezna 9.



Lampy Żarowo - Naftowe

„UNIWERSALNE"

do oświetlenia wewnętrznego — magazynów, hal, warsztatów, lokalów i t. p.

Funt nafty wystarcza na 6 godzin palenia.
Konstrukcya prosta.
Siła światła jednego palnika około 150 świec.
Wygląd efektowny.
Ceny przystępne.

GENERALNA REPREZENTACYA

Warszawskiej Fabryki Lamp Zarowych

Michał Bukowiński Kijów, Kreszczatik Nr. 5 adres telegr. **„Kijów Embu".**

Cennik i opis gratis franco.

3854-21 **Potrzebni są uzdolnieni agenci na korzystnych warunkach.**

Wyroby Japońskie

JOKOJ (z Japonii).

Jarmark, Dom Kontraktowy.

Górne piętro, ostatni pokój na lewo obok bufetu **(cały pokój oddzielny — oddział japoński).**

Na obecny jarmark przywiozłem masę towarów z Japonii. **Niebywały dotąd olbrzymi wybór** najróżnorodniejszych **wyrobów japońskich.** **Filiżanki** porcelanowe (z najcieńszej porcelany, malowane ręcznie), **czajniki, serwisy**, różne **wazy, statuetki, talerzyki, popielniczki.** Lakierowane **szkatułki, tace, półki, ramki** dla fotografii i pudełka. **Perfumy i mydła** japońskie. **Pugilaresy, portmonetki, portsygary, sygarniczki, parawany, portyery, stoły, obrazy i pataraf**ki słomiane na bilety, **laski** bambusowe, **jedwabne chustki do nosa, kimono jedwabne, parasolki** jedwabne, **pokrowce** jedwabne na poduszki i **kołnierzyki** damskie, **noże** metalowe do papieru, **pędzle** japońskie do malowania, **obsadki i farby, papier** listowy, **wachlarze** jedwabne i papierowe, **latarki** z papieru i **serwetki** do owoców, **lalki** japońskie i zabawki rozmaite.

Wazy Artystyczne, Emaliowane „Cloisonné" i „Sazuma"

Pocztówki japońskie malowane ręcznie tuszem lub akwarelą.

Proszę odwiedzić mój magazyn. Znajduje się w nim wiele rzeczy ciekawych oraz zabawek na podarki lub do ozdoby pokoju. „—10515—1



Bracia ZARĘBSCY

BIURO BUDOWY MŁYNOW

Kijów, Kreszczatik Nr. 22.

Generalne przedstawicielstwo fabryk

E. R. et F. Turner Ispswich (Anglia)

polecają: 20—10129—10

Angielskie najlepsze walcowe złożenia „Diagonal" Turnera.
Angielskie maszyny do dunstów i kaszek „Purifer" Turnera.
Angielskie parowe maszyny i lokomobile Turnera.

W MAGAZYNIE POLSKIM **St. Powrozińskiego** Plac Dumski obok hotelu Rosya

Wielki wybór porcelany, fajansów, szkła, emal. naczyń kuchennych. Łyżki, noże, widelce i t. d. Kuchnie spirytusowe, naftowe i benzynowe. Samowary, maszynki do mięsa i inne. **Piece amerykańskie do ogrzewania.** 10-10474-3

L. RAJEWSKI (Krawiec z Warszawy)

zawiadamia Sz. Klientelę, że na nadchodzące sezony: wiosenny i letni przygotował wielki wybór zagranicznych i krajowych materyałów.

Przyjmuje się również obstalunki **z powierzonych** materyałów.

Ulica Mikołajowska Nr. 4. 5—10388—3

Pierwszorzędna farbiarnia francuska „-4614-36

specyalne parowe oczyszczanie ubrań **G. ZAJCEWA** Kijów, Prorezna 2 w domu Towarzystwa Rosya.

Firma nagrodzona za parowe czyszczenie i farbowanie **Wielkim złotym medalem i honorowym krzyżem na wystawie w Wiedniu.**

Obstalunki śpiesznie wykonywa w przeciągu 5 godzin. **Telefon 1663.**

Esencya Kwiatowa!

wszystkich najmodniejszych zapachów wyrobu Laboratoryum Chemicznego

ALEKSANDRA BOJNOWSKIEGO.

Esencya kwiatowa A. Bojnowskiego nie ma nic wspólnego z tak zwaną wodą kwiatową lub kolońską. Esencya kwiatowa wyrabia się z prawdziwych kwiatowych wyciągów, wskutek czego zapach kwiatowej Esencyi jest trwały; długo nie ulatniający się i zarazem delikatny.

Chustka naperfumowana kwiatową Esencyą będzie pachniała kilka dni. Kwiatowa Esencya wobec swych wysokich przymiotów jest tanią i z powodzeniem zastępuje drogie perfumy.

Cena dużego flakonu, jak wody kolońskiej, rb. 1, ½ flakonu kop. 60. Sprzedaż we wszystkich lepszych składach aptecznych: **Jurotat** Kreszczatik № 36; **Przesmycki** Plac Dumski; **Truskowski** Lwowska № 21; **Leszczyński** Prorezna № 30 i inni. Hurtowo-detaliczny skład **A. Bojnowski W. Włodzimierska Nr 25 wydz. 4** wysyła się pocztą za pobraniem pocztowem. Koszty przesyłki do 5 rubli kop. 50.

UWAGA! Laboratoryum Chemiczne A. Bojnowskiego, zostało nagrodzone na wystawie w Marsylii w roku 1908 wyższą nagrodą **Grand Prix**, Złoty medal i dyplom honorowy. 10—10608—1

Fortepiany i Pianina

fabryki „A. STROBL" w Kijowie

Sprzedaż po cenach **375 do 500 rubli** i drożej, **wynajem od 8 rubli.**

Żylańska Nr. 27, Telefon 185. „-3089-53

Handlowe Pośrednictwo

Kazimierza Lipińskiego

Przyjmuje zlecenia i przedstawicielstwa różnych firm na kupno-sprzedaż towarów, materyałów i produktów gospodarstwa wiejskiego.

Kupno-sprzedaż, parcelacya i wydzierżawianie majątków, domów, willi, fabryk, młynów i t. d. Lokata kapitałów pod zastaw nieruchomości.

Kijów, Kreszczatik 45 m. 13. Telefonu Nr 1562. „-10591-2

JAROSŁAWSKIE i KOSTROMSKIE

Płótna

G. SOKOŁOWA

KRESZCZATIK Nr. 54.

Otrzymano w wielkim wyborze rozmaite płótna, bieliznę stołową, pończochy, skarpetki, prześcieradła, gotową bieliznę męską, towary bawełniane i wiele innych przedmiotów.

Ceny zawsze stałe i niższe od wszystkich w Kijowie, o czem proszę się osobiście przekonać. 10264-10

ZARZĄDZAJĄCY

wielkimi majątkami, w średnim wieku, mający przeszło 15 lat samodzielnej praktyki, ze znajomością gorzelnictwa, posiad. solidne rekomendacye, poszuje posady rządcy majątkiem lub innej odpowiedniej pracy. Łaskawe oferty pod adresem: Michajłowski zaułek 14 m. 8 dla „Rządcy". 3-10364-3

PROSZĘ WYCIĄĆ I ZACHOWAĆ!

Bielski W. Wzory kwietników ogrodowych. 245 rysunków z tekstem i tablicami. Podr. dla ogrodników i amatorów Rb. 2.—
Goliński Dr. S. Przeszczepianie drzew owocowych. Uwagi w sprawie organizacyi sadów z 33 rysunkami Kop. 40
Gościcki Jerzy. Rolnictwo, polityka agrarna i samorząd w Anglii Kop. 60
Karczewski S. Główne zasady zakładania i pielęgnowania sadów dochodowych z 74 rysunkami w tekście Kop. 30
Kayser Dr. E. Mikrobiologia rolnicza, przekład z francuskiego przez J. H. Gurskiego i Z. Szostaka Rb. 1.80
Malecki B. Róże i ich historya, opisowa klasyfikacya, zużytkowanie, hodowla gruntowa i doniczkowa, tudzież pasożyty i szkodniki zwierzęce z 50 rycinami Rb. 1.25
Miczyński K. Uprawa roli i roślin z 238 rycinami Rb. 2.25
— O potrzebie wprowadzenia niejakich zmian w ustroju gospodarstw naszych. 5 odczytów na posiedzeniach Centralnego T-wa Rolniczego w Warszawie Kop. 50
Radło E. Ogrody czyli opis prowadzenia sadu, ogródka owocowego, ozdobnego, ogrodu warzywnego, inspektów, oraz wskazówki użytkowania z owoców Rb. 1.20
Rewieński S. Rok gospodarza. Uwagi, spostrzeżenia, myśli i wskazówki Kop. 50
Schönfeld St. Warzywnictwo gruntowe z 65 rysunkami w tekście Kop. 40
Trunz Dr. A. Nawozy zielone i ich zastosowanie w rolnictwie, oraz opis gospodarstw, stosujących nawozy zielone Kop. 40
Tyniecki W. Ogrodnictwo Polskie. 2 tomy 243 ilustracyi. T. I. Część ogólna i ogród ozdobowy. T. II. Ogród warzywny i owocowy Rb. 6.40
Walter Dr. E. Hodowla karpi w małych stawach z 30-ma rysunkami i przykładami Rb. 1
Wyganowski W. Dlaczego nie mamy dochodu z gospodarstwa wiejskiego? Uwagi na czasie Kop. 50

Dzieła powyższe księgarnia Leona Idzikowskiego wysyła na prowincyę franko i za zaliczeniem. Kompletne katalogi książek z działu rolnictwa i pokrewnych gałęzi rozdają i rozsyłają się darmo i opłatnie. 3—10629—1

PROSZĘ WYCIĄĆ I ZACHOWAĆ! PROSZĘ WYCIĄĆ I ZACHOWAĆ!

Do wiadomości Szanownej klienteli

Nowo-otwarty magazyn damskiej i męskiej

KONFEKCYI

J. K. Cellermayera

Kreszczatik Nr. 50, telef. Nr 527 (W lokalu dawniej Chodorkowskiego)

Podaje do wiadomości, że na przyszłe sezony już otrzymano **najnowsze materyały oraz wzory** pierwszorzędnych firm paryskich i berlińskich. Obstalunki wykonują się pod kierunkiem krojczych **specyalistów**: w oddziale męskim znany p. **Sernec**, w damskim p. **Loswen**. W specyalnym oddziale wspaniały wybór **Bluzek i Spódnic.**

3—10680 **Ceny przystępne i stałe.**

Tanio do sprzedania

horyzontalna maszyna parowa 25 sił, pionowa maszyna parowa 40 sił, 10-cio konny garnitur parowy (młocarnia z lokomobilą). Gazogenerator z motorem 30 sił. Kulowy młynek Kruppa (do kamienia, węgla i t. p.). Strugarka do drzewa. Ręczna maszyna do prania. Dynamo-maszyna 13¾ kilowattów (110 volt). Baterya akumulatorów na 135 godz.—amperów. Różne obrabiarki, prasy, nożyce i t. d.

OLSZEWICZ i KERN, KIJÓW

1064—1 Kreszczatik № 5.

Magazyn Mebli

K. Celińskiego

Kijów, Kreszczatik, róg Bibik.-Bulwaru 58-2.

Poleca wspaniały wybór mebli wykonania 10—10632—1

Pierwszorzędnych Fabryk Warszawskich

i własnego wyrobu. Przyjmuje wszelkie obstalunki. **Ceny nizkie.**

Towarzystwo Rosyjskie Schuckert i S-ka

ODDZIAŁ KIJOWSKI

POLECA NAJBARDZIEJ EKONOMICZNE

Lampy Tantalowe

Jasne białe światło! Długi okres palenia się! Działają we wszelkich pozycyach i nie są czułe na wstrząśnienia! Najtańsze z lamp tego rodzaju! „—10644—1



DLA UNIKNIĘCIA

nieporozumień i nieprzyjemności, mogących wyniknąć przy zaocznem wysyłaniu towarów, i by dowieść nasze sumienne wypełnianie obstalunków i doborowy gatunek naszych towarów, wysyłamy każdemu pełną kolekcyę prób naszych najnowszych męskich materyałów na kostyumy 10—10536—2

ZUPEŁNIE DARMO!

Zamówienia prosimy adresować: Fabryka wełnianych wyrobów **T-wo „JAKOR", Łódź.**

Student matematyk

praktyczny korepetytor, poszukuje lekcyi w Kijowie lub na wyjazd. Adres. Instytucka 22. A Pawłowicz. 8—10600—2

Wł. Kierekiesza

przygotowuje do egzaminów pomoc. aptek. w Kijowie. Sokoło - Popowski. Złotobramska № 3 m. 17. 2—10577—2

OBUWIE

CENY STAŁE.

i rzeczy podróżne w wielkim wyborze poleca magazyn

P. HOMOLAKA

KRESZCZATIK Nr. 56. 11—3426—9 **Telefon 1349.**

12 matowych fotografii gabinetowych **5 rb.** „ „ wizytowych **2 rb**

Fotografia „Nike" Tylko dla wojskowych i uczącej się młodzieży.

Kreszczatik 39, wprost ul. Funduklejowskiej. 1667—42

I-sza Lecznica dentystyczna.

Kreszczatik 35. Przyjm. **lekarze specyaliści** od godz, 9 rano do 9 wieczorem. Kuracya, plomb. wyryw. **bez bólu. Porada i kuracya 30 kop.** Zęby sztuczne od 1 rb. „-1018-10

Za % od dochodu

przyjmie zarząd majątku praktyczny adm. rol. adr. m-ko Dziuńków Nr. 731857 p. r. 20-10052-19

Pomóżcie — chcę pracować

mogę być magazynierem na folwarku, w mieście szwajcarem z prowadzeniem księgi meldunkowej. posłańcem przy biurze, mogę pielęgnować chorego (mam lat 30, kawaler): Nowo-Karawajowska 8 m. 3, Romuald G. 10—10128—10

Przyjmuje zlecenia

i przedstawicielstwa różnych firm na kupno-sprzedaż towarów, materyałów i produktów gospodarstwa wiejskiego.

Kupno-sprzedaż, parcelacya i wydzierżawianie majątków, domów, willi, fabryk, młynów i t. d. Lokata kapitałów pod zastaw nieruchomości. Aleksandrowska 41 m. 44, vis à vis „Château des fleurs", od 12—4 g. 10252—10

SKLEP OBUWIA

J. Stankiewicza

były pod firmą p. **Szelagowicz** poleca obuwie gotowe, przyjmuje obstalunki i wykonywa po cenie bardzo przystępnej. Wielka Podwalna № 1. 20—10325—5

Warszawska pracownia Wiktoryi wykańcza suknie eleg. po rb. 10, bluzki od rb. 3, tamże sprzedają się formy papier. podług miary. Kreszczatik № 52 m. 17. 10-10371-5

Poszukuję wspólnika

do wzięcia dzierżawy z kapitałem 5,000 rb. w gotówce i czynnym udziałem. Adresy proszę składać w administracyi Dziennika dla „agronoma". 4—10407- 4

St. Petersburski Skład apteczny, Kreszczatik 43, wprost apteki Filipowicza

10% **rabatu na wszystkie towary** **10%.** 10-10411-6

Sprzedaję

265 dz. ziemi wies Lulińce, berdyczowskiego pow. budyn. stud. młyn. Wiad. p. Kalinówka, Samotnia O L. Kopczyński. 10—10427—4

1—2 pokoje pod kantor adwokat. lub doktor. Puszkińska 10 m. 4. „-10431-7

Na czas kontraktów

pokój do wynajęcia, duży, ładnie umeblowany, wejście osobne (frontowe). Andrzejowski spusk № 19 m. 4. „-10432-8

Gospodarz folwarczny

średnich lat, wymagań skromnych, poszukuje posady p. Ditiatki, gubernii kijowskiej. Jarocki. 9—10462—4

Dr. BIALIK, chor. gardła, nosa, uszu. Lecznica dla osób z niewyraźną mową i innymi defektami mowy. Funduklejowska 83. **JĄKANIE** Przyjm. 10—1 i 5—7. Pensyonat. 10-10484-3

Z zezwolenia zarządu lekarskiego elektr. **masaż twarzy**, parowe wanny, usuwają się pryszcze, zmarszczki, czarne kropki, piegi, plamy. Nesterowska 16 m. 5 od 9—10 rano i od 4½ do 7-ej. 12-10499-2

Do sprzedania 3-letni Buhaj

czystej krwi **„Simmenthaller"** z atestat. stadniny hr. Branickiego. Poczta Tetijew w. Zdrajki A. Dworakowski. Stacye kolei żel. Biała-Cerkiew i Pohrebyszcze. 3-10511-3

Do wydzierżawienia majątek 268 dz., 2 i pół godziny jazdy od Kijowa (może być sprzedany). Wiadomość J. Mencel hot. „Praga". W. Włodzimierska 36. 3—10522—2

Do sprzedania dom

ulica Złotoworocka № 4. 3—10526—3

Poszukuje się

rachunkowego familijnego ze świadectwami spełnianych obowiązków w dobrych gospodarstwach; poszukuje się również pomocnika ekonoma, kawalera, młodego. Kopie świadectw proszę przysyłać pod adresem: B. Lipkowski w Zaciszu poczta Ternówka gubernii podolskiej. 4—10527—3

Na czas kontraktów

2 pokoje umeblowane z elektryczn. do odnajęcia. Puszkińska 12 m. 23. 3—10538—3

Budowa młynów wodnych i parowych najnowszej konstrukcyi, oraz **turbin,** własnego pomysłu o które wniosłem projekt do opatentowania **A. Dolatowski i Synowie.** 2—10546—2

200 dzies. ziemi z gorzelnią są do wydzier Adres w Adm. „Dz. Kij." 10—10549—3

Poszukuję miejsca **zarządzając. domem** mogę złożyć kaucyę do 1,500 rub. Poste restante, okazicielowi kwitu „Kijowskiej Myśli" Nr. 3809. 5—10555—4

Nauczycielka muzyki

z długoletnią praktyką poszukuje lekcyi b.) ucz. szk. muz. warszawskiej i kijowskiej) Funduklejowska 44 m. 21. M. Foltańska. 1—10569—4

Zatwierdz. przez Depart. med. w Petersburgu, posiad. prawa felczerskie. **Specyalistka usuwa i niszczy ODCISKI** bez bólu, zatruwania i ostrych wycinań: **niszczy brodawki** i t. d. **Kwiatkowska**, przyjm. panie od g. 12—2; panów od g. 3—6. Adres: Funduklejowska 4, m. 14. 2-10571 2

Buchalterka Polka

z paroletnią praktyką w znanem Tow. akc. w Warszawie poszukuje posady w poważnej firmie w Kijowie lub na wyjazd zaraz lub od czerwca — **poważne referencye i świadectwa**. W. Żytomierska 4 m. 17 dla W, Cz. 3—10580—2

ZATWIERDZONE PRZEZ WŁADZE

KIJOWSKIE BIURO

dochodzenia pretensyi do kolei żelaznych

zał. przez U. Charytonienko.

Oddziały: pretensyjno - taryfowy i prawny. Nadpłaty, opóźnienia, zagubienia bagażu, poszkodow., dymisye i t. p. Prowadz. spraw sądow. redagow. skarg. Kupno frachtów i aktów. Kijów, M. Żytomierska 15. 100—10614—2

Władysław Budnicki.

PRACOWNIA

męskiego, damskiego i dziecinnego obuwia, wykonywa sumiennie obstalunki najnowszych fasonów z krajowego i zagranicznego materyału.

Ceny umiarkowane. 25-4434-15

W. Włodzimierska ul. Nr 11.

Salon de Modes

Robes, jupes, blouses et manteaux.

Wykwalifikowane pracownice z zagranicy i Warszawy.

M-me Szaniawska

Prorezna 15. 10-10094-10

Majątek

Polski 1271 morg. na Podolu, powiat bałcki do sprzedania. Dług bankowy 60,000 rb. Bliższe szczegóły u Pom. Adw. Przys. A. Sokołowskiego. Kijów, Włodzimierska Nr. 18 m. 4. 5—10501—4

Niańki lub praczki poszukuje miejsca polka przyjezdna. Posiada świadectwa i rekom. Nesterowska № 4 m. 6. 3—10626 2

Ogrodnik

znający dokładnie swój fach, chce zmienić miejsce od dnia 1-go marca 1909 roku. Adres: poczta Kupiel gub. Wołyńskiej maj. Hrabiny Miączyńskiej. Jakób Kłys. 2—10604—2

Młoda panienka z dobrej rodziny poszukuje miejsca bony lub też przy gospodarstwie na wyjazd. Adres: Basejna 9 m. 42. J. R. 1—10636—1

Nauczycielka

zna jęz. muz. poszuk. posady na wieś albo tu za małą pensyę. Złotoustowska № 46 m. 12. 1—10631—1

Poszukują klucznicy

w wieku średnim. energicznej, znającej się dobrze na gospodarstwie; umiejącej robić masło, sery, konfitury (do niedużego gospodarstwa). Zgłaszać się st. Birzuła gubernii Chersońskiej w. Waładynka. 3 10659—1

Mechanik poszukuje posady przy folwarku do maszyn parowych, gorzelni lub młyna, zna gruntown. roboty kowal., ślusarskie i tokarskie w zakres mechan. wchodzące. Łaskawe oferty m. Chodorków gub. kij. folw. Kotlarka dla K. Grygulewskiego. 3—10634—1

Nasiona-Nawozy

okopowych, mineralne

poleca

B. Siedlecki (dawniej D. K. E. Krasicki i S-ka)

Kijów, Kreszczatik, 29.

Młoda polka z paroletnią praktyką, poszukuje posady do dzieci początkujących. Może przygotować do 1-ej klasy. Adres: Łódź. Szkolna 13 m. 12. N. Cichocka. 4—10638—1

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

(Z i m o w y).

Na kol. Południ.-Zaohodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Human, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Human, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o g. 7 zrana, m. 25 przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 12 m. 57 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajow, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o dodz. 5 m. 50 po po.

Osobowy I II III kl. Berdyczów, Radziwiłow, Wiedeń—odch. o godz. 8 wieczorem przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

Meiszany I II i III kl. Olszanica, Biała Cerkiew, Fastów — odch. o godzinie 4 m. po poł., przychodzi o godz. 9 m. [illegible] zrana 01

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin — odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o godz. 9 m. 15 zrana. Uczniowski Fastów III klasa-odchodzi o godzinie 3 minut 29 po południu oprócz dni świątecznych.

Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl [illegible]wa — odch o godz. 11 m. 45 zran[illegible] [illegible]zych. o godz. 6 m 10 wiecz.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk — odch. o godz. 1 w nocy, przych. o godz. 6 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk Woroneż—odchodzi o godz. 12 m. 20 po poł. przych. o godz. 5 m. 25 po poł.

Osobowy I. II i III kl. Petersburg, Kursk Woroneż — odchodzi o godz. 6 m. 35 wiecz. przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk—odchodzi o godz. 11 wiecz., przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charkow Łozowaja, Rostow, Sewastopol — odchodzi o godz. 8 m. 10 w. przychodzi o godz. 9 m. 51 rano.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków Kremieńczug — odchodzi o godz. 11 m. [illegible] zrana przych. o godz. 6 m. 50 wiecz.

Tow.-osobowy II i III kl. Połtawa, Charków,—odchodzi o godz. 11 m 45 wiecz przych. o godz. 8 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń —odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przychodzi o godz. 7 m. 50 w.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna) 9 ... kińskiej.